

Szkicownik

Magazyn o urban sketchingu w Polsce
#02 | wrzesień 2025

bez granic



Spis treści



01

Miasto Spotkań
– historia USk
Wrocław

Początki wrocławskiej grupy Urban Sketchers sięgają 2016 roku. Z czasem na wspólne szkicowanie przychodziło coraz więcej osób, a spotkania stały się wówczas czymś więcej – miejscem wsparcia, gdzie choć na chwilę można zatracić się w szkicowaniu na żywo, nie rozmyślając o problemach.

STRONA 8

02

Opowieść
Sketchera

Marek Bądryński w barwny sposób opisuje, jak po latach szkicowania przestaje się zwracać uwagę na ocenę przechodniów czy pytania przypadkowych ludzi. Liczy się tylko rysunek i radość z tworzenia w miejskiej przestrzeni.

STRONA 10

03

Muzeum
Gazowni
Warszawskiej

Zimą 2023 w Muzeum Gazowni Warszawskiej grupa Urban Sketchers z Warszawy wzięła udział w trzech sesjach rysunkowych, a powstałe prace pokazano na wystawie zawieszanej na ogrodzeniu muzeum oraz online.

STRONA 12

04

Śladami
Wyspiańskiego
w Lanckoronie

W dniach 27-29 czerwca 2025 w Lanckoronie odbył się kameralny plener rysunkowo - malarski. Uczestnicy, oprócz kilku sesji szkicowania, odwiedzili między innymi ruiny zamku, pracownię Krzysztofa Ludwina, Salę Zbiorów Kazimierza Wiśniaka i inne malownicze zakamarki tej artystycznej wsi.

STRONA 14



05

- SZYB -
Szkicujemy
Bytom

SZYB to cykliczne spotkania w duchu urban sketchingu, których celem jest wspólne odkrywanie i szkicowanie Bytomia - miasta z bogatą historią, secesyjną architekturą i industrialnym dziedzictwem.

STRONA 19

06

GRUDZIĄDZ -
International
USk Week 2025

W dniach 1-7 maja 2025 roku obchodzony był Międzynarodowy Tydzień Miejskiego Szkicowania. Z tej okazji 4 maja w Grudziądzu spotkało się blisko sześćdziesięciu miłośników miejskiego szkicowania z całej Polski, by wspólnie odkrywać i rysować Stare Miasto.

STRONA 20

07

Weekend
z kulturą -
USk Sanok

Sanok - to tutaj już po raz trzeci w dniach 13-15 czerwca odbył się Weekend z kulturą – wspólna inicjatywa placówek kulturalnych działających w mieście, a po raz drugi współorganizatorem wydarzenia była grupa Urban Sketchers Sanok.

STRONA 26

08

USk Łódź -
szkicujemy,
świętujemy,
odkrywamy!

Łódzka grupa Urban Sketchers rośnie powoli, ale konsekwentnie. Z okazji kolejnych urodzin jej członkowie szkicowali między innymi w Żyrardowie i Poznaniu a także zorganizowali „Sketcherski Rajd” po ulicy Piotrkowskiej.

STRONA 28



09

Pruszcz Gdański kocha Urban Sketching

Od szkicowania w hangarze Aeroklubu i Domu Weidemanna, przez plenery w Pruszczu Gdańskim i dokumentowanie miejscowych zabytków, po kulinarię w postaci pierwszej pełnowymiarowej wystawy Urban Sketchers Gdańsk.

STRONA 30

10

Jan Skąpski - Jak zostałem urban sketcherem

Zwyczaj szybkiego szkicowania podczas podróży i wycieczek rozwijał się przez lata, z wykorzystaniem różnych technik i mediów. Kilka lat temu dołączył do Urban Sketchers Poland, odkrywając, że to, co robił przez dekady było urban sketchingiem.

STRONA 36

11

Urban sketching w Algarve - akwarelowe wspomnienia

Letnia wyprawa do Algarve w Portugalii stała się okazją do połączenia podróżowania z pasją do urban sketchingu. Region ten, znany z malowniczych klifów, złocistych plaż i urokliwych miasteczek, okazał się idealnym miejscem do szkicowania na żywo.

STRONA 38

12

Kronika spotkań Kiedy wszyscy patrzą na miasto, ja patrzę na ludzi

Każde spotkanie sketcherów to nie tylko zachwyt architekturą, ale przede wszystkim nowe znajomości i rozmowy. Z tych chwil powstała osobista kronika wypełniona portretami znajomych artystów i podróżników z różnych miast i krajów.

STRONA 42

13

Urban Plants, czyli nature journaling w miejskiej dżungli

Nature journaling polega na uważnym obserwowaniu przyrody i zapisywaniu swoich spostrzeżeń w formie notatek, rysunków, szkiców i akwareli. Miasto jest równie ciekawym obszarem do obserwacji przyrody jak las czy łąka, a w połączeniu z miejską architekturą niesie ciekawe doświadczenia.

STRONA 44

14

Pozdrowienia z Oksfordu - Karina Kreja

Pasja Kariny Kreji do rysunku wraz z miłością do przedmiotów ścisłych skierowała ją na ścieżkę architektoniczną. Po latach powrotu do szkicowania odkryła społeczność Urban Sketchers i gdy wybiera się do nowego miasta, sprawdza, czy i kiedy spotyka się tam lokalna grupa.

STRONA 48

15

Biskupia Górka USk WEEK 2025

Biskupia Górka w Gdańsku to historyczna dzielnica, która przez lata przechodziła różne transformacje. 1 maja 2025 roku odbyło się wydarzenie zorganizowane przez grupę Urban Sketchers Gdańsk, w ramach obchodów USk Week – międzynarodowego tygodnia miejskiego szkicowania.

STRONA 52

16

AI - ARTificial intelligence?

Czy sztuczna inteligencja ma coś do zaoferowania urban sketcherom? Okazuje się, że oprócz generowania obrazków AI może podsunąć nam praktyczne wskazówki, przy na przykład mieszanii kolorów akwareli, choć nie ze wszystkim radzi sobie dobrze.

STRONA 58



17

Symposium USk w Poznaniu subiektywny reportaż Anny Ziętkiewicz

W dniach 20-23 sierpnia 2025 w Poznaniu odbyło się XIII Międzynarodowe Symposium Urban Sketchers. Oficjalny rysunkowy reportaż Anny Ziętkiewicz dokumentuje wydarzenie dzień po dniu w formie dynamicznych szkiców.

STRONA 60

01 Miasto Spotkań – historia USk Wrocław



Tekst:
Dora Pindur
Zdjęcia:
archwium USk Wrocław

Początki wrocławskiej grupy Urban Sketchers sięgają 2016 roku, gdy do naszego miasta przeprowadziła się Olena Gramatyk, zwana przez wszystkich Alenką. Znała już spotkania USk z Odessy, gdzie wcześniej mieszkała, i bardzo za nimi tęskniła w nowym miejscu. Wraz ze znajomymi z ASP postanowiła zorganizować coś podobnego także we Wrocławiu. Ogłoszenie o sketcherskim wydarzeniu umieścili na swoich prywatnych profilach na Facebooku. Pierwsze spotkanie odbyło się w Księgarni Hiszpańskiej i wzięło w nim udział 7 osób. Później z frekwencją bywało różnie – grupa rozkręcała się powoli, ale spotkania odbywały się raz w miesiącu. W 2017 Alenka założyła grupę Urban Sketchers Wrocław na Facebooku, aby ułatwić kontakt rysunkowej społeczności.

I tu rozpoczyna się drugi rozdział tej historii, gdy mieszkająca we Wrocławiu Dora Pindur w 2019 roku dowiedziała się z internetu o istnieniu czegoś takiego, jak ruch Urban Sketchers. Znalazła wówczas grupę ogólnopolską, do której się zapisała, ale Facebook nie był uprzejmy podpowiedzieć jej tej wrocławskiej. Na pierwsze spotkanie USk pojechała do Poznania i to zainspirowało ją do poszukiwań osób szkicujących na żywo w swojej okolicy. W ciągu kilku miesięcy zebrała małą grupkę za pomocą "poczty pantoflowej" – odzywała się do tych, którzy publikowali szkice z Wrocławia, zapraszając ich na wspólne rysowanie. Publikowała też ogłoszenia o organizowanych przez siebie spotkaniach na grupie Urban Sketchers Poland. Niedługo później, w 2020 roku, pandemia Covid zamknęła wszystkich w domach. Dora



organizowała w tym czasie spotkania sketcherskie online, w których brali udział sketcherzy z całej Polski, w tym także Alenka i jej znajomi. W 2021 roku, gdy świat znów się otworzył, a wspólne szkicowanie na mieście znów stało się możliwe, znajomi Dory i Alenki zebrali się razem przy Przystani Gondolowej. Mina Dory, gdy dowiedziała się o wrocławskiej grupie na FB istniejącej od 2016, była bezcenna. Alenka zaś cieszyła się, że jest tyle nowych chętnych do szkicowania. Od tej pory działały wspólnie, a na spotkaniach pojawiała się coraz więcej osób.

Rok 2022 i początek wojny w Ukrainie był dla wszystkich trudnym momentem. Wielu wrocławskim sketcherom, pochodzącym z tamtego regionu, życie nagle stanęło na głowie – sprowadzały rodziny i z przerażeniem



**Urban Sketchers Wrocław szkicujący w
Toscanizzazione ArtBistro**

obserwowały dewastację swojego kraju. Spotkania Urban Sketchers stały się wówczas czymś więcej – grupą wsparcia i miejscem terapii, gdzie choć na chwilę można zatracić się w szkicowaniu na żywo, nie rozmyślając o problemach. Od maja 2022 wrocławscy sketcherzy zaczęli zbierać się regularnie co tydzień na Drink & Sketch – spotkania te odbywają się do dziś w każdy wtorek o 18:00. Do Alenki i Dory w ich organizowaniu dołączyły Magda Pazoła oraz Dorota Lawenda. W 2024 roku Alenka, Magda i Dorota zaczęły starać się o to, aby wrocławska grupa

USk stała się oficjalnym oddziałem międzynarodowej organizacji Urban Sketchers – udało się to osiągnąć w maju 2025, a dziewczyny są jego adminkami.

Wrocław reklamuje się jako Miasto Spotkań i w przypadku urban sketcherów rzeczywiście tak jest. W wydarzeniach biorą udział osoby różnych narodowości (języki polski, angielski, ukraiński i rosyjski regularnie mieszają się ze sobą), a także rozmaitych zawodów. Inspirują się nawzajem, wymieniają doświadczenia, uczą się, wy-

próbują nowe narzędzia, pomagają. Związują się przyjaźnie wykraczające poza wspólne rysowanie. Wrocławscy sketcherzy mają wielkie serca - wielu z nich było wolontariuszami podczas trzech edycji Festiwalu Miejskiego Szkicowania w Świdnicy, a także podczas Sympozjum USK w Poznaniu.

Urban Sketchers Wrocław zapraszają na wspólne szkicowanie w każdy wtorek o 18:00 oraz raz w miesiącu w weekend. Często wybierają się w odwiedziny do innych miast - Katowic, Poznania, Krakowa, Warszawy i Gdańska. Chętnie oprowadzają też przyjezdnych po swoim mieście, pokazując najlepsze miejsca do szkicowania i nie tylko.

Możecie nas znaleźć na Facebooku: **Urban Sketchers Wrocław** oraz Instagramie **@uskwro**.



Cafe Borówka

Muzeum Przyrodnicze



INSTAGRAM



FACEBOOK



Bulka z Masłem



Nasi goście z innych miast



Wzgórze Gajowieckie

02

Opowieść Sketchera

Tekst i zdjęcia:
Marek Bądryński

To była ciepła letnia sobota – nie miałem nic ważnego do zrobienia albo po prostu nic mi się nie chciało. Mogłem więc pójść na miasto i wreszcie narysować ten kościół!

Pomysł był w głowie od dawna: to pewnie z tramwaju zauważyłem prezbiterium skąpane w porannym świetle, te załamania ścian, te gzymsy, podcienia i dachy, wszystko zwieńczone sygnaturkami, niczym krzyż na Giewoncie. Wzgórze tylko zdecydowanie mniejsze, bo to nadrzeczna skarpa – postawna, ale jednak stroma, skora do obsunięcia, więc dodatkowo związana w pasie murem dla bezpieczeństwa. Sama bryła kościoła – imponująca. Szczególnie, jak się spojrzy w górę z rynku na dole, wzdłuż tych schodków, na tle błękitnego nieba – nic, tylko szkicować! Przecież uczyłem się rysunku odręcznego przez lata, żeby zdać egzamin na studia. Spokojnie dam sobie radę – prawda? No właśnie, tylko jak zacząć? I gdzie się ustawić? Miałem



Kościół Akademicki św. Anny w Warszawie na szkicu autora

Szkicownik Bez Granic
- 10 -



ze sobą papier, ołówek i pewnie nawet stółek, żeby usiąść, ale co się gdzieś rozłoży, to zaraz ktoś idzie... cholera by to wzięła! Znowu będą się gapić albo – co gorsza – będą mi zaglądać przez ramię i jeszcze może wytykać błędy? Co to, to nie – już wystarczająco się pastwią wykładowcy na wydziale. Na co mi to?

Zabunkrowałem się więc głębiej w krzakach za domem. Widok wciąż niby dobry, ale... jedną ścieżką – od domu do śmietnika – to na pewno będą łązić; drugi chodnik wiedzie do tramwaju, więc ruch gwarantowany, a tym skrótem trochę wyżej to już co chwila ktoś się kręci. No żesz... Niby nikt mnie jeszcze nie zauważył, ale krzaki takie jakieś niskie, nie bardzo mi to rysowanie idzie... A co, jak postawię złą kreskę? Dramat! W dodatku zapomniałem tej cholery gumki ołówkowej, słońce świeci prosto w oczy i na pewno coś źle zrobię i nie ma jak poprawić. Stółek ciśnie w wiadomo co i w ogóle głupi pomysł. Mogłem przecież siedzieć w domu, a nie robić z siebie widowisko!

I tak, krakowskim targiem, wytłumaczyłem sam sobie, że będzie lepiej zrejterować i szybko przeniosłem się na jakieś obskurne podwórko, gdzie tylko bezdomny kot mnie znalazł. O, to może być, nawet miauczał jakoś przychylnie – widać zna się na sztuce! Tego dnia jakiś tam szkic powstał, nie byłem jednak zadowolony, że tak łatwo się poddałem presji tłumu i zamiast z rozmachem rysować imponujący kościół, siedziałem gdzieś na zapleczu, rysując trzepak. No i tego kota, co mi towarzyszył.

Ta sytuacja wydarzyła się dawno temu, gdy byłem świeżo upieczonym

studentem architektury. Wiele, wiele lat później wróciłem w to samo miejsce, żeby namalować akwarelę tego prezbiterium i całego kościoła oraz rozprawić się z historią. Śmietnik stał jak przedtem, tylko krzaki jakieś większe... Była niedziela i ludzie szli dużymi grupami, a potem wracali z tego kościoła, co go w międzyczasie namalowałem, nie martwiąc się ani przez chwilę, czy dobrze szkicuję, czy źle, i co sobie inni pomyślą... Z tych kilkuset osób, które koło mnie tego dnia przechodziły, może jakiś tużin zwolnił kroku albo wręcz się zatrzymał, popatrzył. Dowiedziałem się, że ich ciocia/siostra/sąsiad też maluje i że ogólnie doceniają sztukę – znają się! Parę osób nawet zrobiło zdjęcie tego kościoła; no bo jak artysta maluje, to widok jest warty zauważenia. Schowali iPhone'y, pogadali jeszcze ze mną o jakichś duperelach i odeszli zadowoleni z przygodnego spotkania. Tyle pozostało z wielkiego dramatu w mojej pamięci.

Na koniec przyszedł kot, powąchał farby, popatrzył na malarza z politowaniem i zaraz sobie poszedł...

Widać, że się nie zna!



Autor podczas szkicowania



03

Muzeum Gazowni Warszawskiej



Tekst:
Marie Frouin
Zdjęcia:
archwium USk Warsaw

Zimą 2023 roku mieliśmy okazję uczestniczyć w trzech sesjach rysunkowych w Muzeum Gazowni Warszawskiej. To miejsce nietypowe i niezwykle ciekawe – mogliśmy szkicować potężne maszyny, stare kuchenki gazowe i różne inne eksponaty, które opowiadają o tym, jak rewolucja przemysłowa zmieniła codzienne życie w Warszawie.

Podczas pierwszego spotkania mieliśmy wyjątkową przyjemność zwiedzić muzeum z przewodnikiem – sam dyrektor instytucji oprowadził nas po wnętrzach, dzieląc się historią

Szkicownik Bez Granic
- 12 -



Grupa podczas przeglądu prac

tego fascynującego miejsca. Było to niesamowicie inspirujące doświadczenie i pomogło nam lepiej zrozumieć kontekst rysowanych obiektów.

Kilka tygodni później wysłaliśmy nasze prace do Muzeum, które przygotowało z tej okazji bardzo oryginalny projekt wystawienniczy. Powstała wystawa online, a równolegle – druga forma ekspozycji: nasze rysunki zostały wydrukowane i zawieszono na ogrodzeniu Muzeum. Zostały one połączone z fotografiami obiektów za pomocą technologii druku soczewkowego 3D, co dało bardzo ciekawy efekt płynnego przejścia między fotografią a rysunkiem. Każdy przechodzień mógł zobaczyć, jak przez nasze szkice zmienia się spojrzenie na Muzeum oraz jego historię, i spojrzeć na wszystkie obiekty z zupełnie innej perspektywy.

Dzięki tej współpracy grupa Urban Sketchers Warsaw zyskała większą widoczność – zarówno w internecie, jak i w przestrzeni publicznej. Było to dla nas niezwykle ciekawe doświadczenie, które na długo pozostanie w naszej pamięci.



WYSTAWA



Wystawa prac sketcherów



Kasia Kostera „SIVA” szkicuująca eksponaty



Krzysztof Gawronkiewicz podczas szkicowania



Grupa podczas oprowadzania po muzeum



ŚLADAMI WYSPIAŃSKIEGO

w Lanckoronie

04

Tekst:
Dora Pindur
Justyna Wojnowska
Zdjęcia:
Kamil Mączkowski



W poprzednim numerze „Szkicownika Bez Granic” mogliście przeczytać artykuł o naszym cyklu „Śladami Wyspiańskiego” – skąd pomysł, jak to się wszystko zaczęło i jakie wydarzenia udało nam się zorganizować do tej pory. Tym razem chcemy opisać jego najnowszą odsłonę: kameralny plener rysunkowo - malarski w Lanckoronie, który odbył się w dniach 27-29 czerwca 2025.

Przede wszystkim głowiliśmy się długo, jak przetłumaczyć angielskie sformułowanie „Sketching Retreat”. Szkicowe wczasy? Uzdrowisko szkiców? Rekolekcje ze

szkicowaniem? Ostatecznie pozosta-
wiłyśmy angielską nazwę, rozwijając
ją w opisie. Po poprzednich, bardzo
intensywnych i wypakowanych
warsztatach plenerach chcieliśmy
spróbować czegoś innego, spokoj-
niejszego. Postawiliśmy na nieco
bardziej zrelaksowaną i swobodną
formułę – plan był, ale luźny. Chciałyśmy stworzyć dla uczestników
czas i przestrzeń na odpoczynek
w kreatywnej, artystycznej atmosf-
rze (jedna z uczestniczek wprost
powiedziała na wstępie, że ma małe
dziecko i przyjechała tutaj się
wyspać).

Oprócz nas, prowadzących,



Poplenerowa wystawa na ścianie "naszego" domku przy Rynku

w plenerze wzięło udział 9 osób z różnych miast – niektórzy znali nas już z poprzednich wydarzeń, innym Facebook podpowiedział tę aktywność. Naszą bazą był oryginalny drewniany domek z dużymi podcieniami przy samym Rynku w Lanckoronie. Uczestnicy otrzymali od nas identyfikatory i torby z prezentami od sponsorów – tak wyposażeni, udaliśmy się najpierw na integracyjny lunch do Cafe Pensjonat. Gdy wszyscy dotarli na miejsce, pomaszewaliśmy w górę do ruin Lanckorońskiego zamku, które ponad 100 lat temu szkicował Stanisław Wyspiański. Opowiedziałyśmy tam o jego szkicownikach, podróżach, a także przybliżyliśmy ideę urban sketchingu tym, którzy pierwszy raz o nim usłyszeli.

Kolejnym punktem programu był spacer do Zagrody Ławeczki, prowadzonej przez Jolę Hytkowską, na przygotowaną przez nią kolację i ognisko. Pysznosci było tyle, że kiełbaski zabraliśmy na następny dzień. W trakcie wieczoru do naszej grupy dołączył Krzysztof Ludwin, znany malarz rezydujący w Lanckoronie, który nie tylko opowiedział kilka ciekawych historii ze swojego życia,



Biesiada przygotowana przez Jolę Hytkowską z Zagrody Ławeczki

ale też szkicował razem z nami i zaprosił nas następnego dnia do swojej pracowni. Mimo deszczu w świetnych nastrojach i bardzo najedzeni wróciliśmy do wsi na nocleg.

Drugi dzień rozpoczęliśmy przepysznym śniadaniem w Cafe Arka – między jego kęsami i łykami kawy od rana tworzyliśmy kolejne szkice, wypróbując nowe materiały. Zainteresowaniem cieszył się papier PaintON w kolorze TerraCotta, kredki Neocolor 2 oraz oczywiście farby Aquarius. Po jedzeniu udaliśmy się do Sali Zbiorów Kazimierza Wiśniaka, po której oprowadziła nas jedna z pracujących tam pań, opowiadając różne ciekawe historie z życia tego artysty i pokazując jego twórczość. Pod koniec zaproponowała nam pozowanie do zdjęć z rekwizytami, co wywołało nieplanowaną lawinę śmiechu i wygłupów (nie wiadomo do dziś, co było bardziej zabawne: królowe, kalafior czy konik). Wpisaliśmy się też wszyscy do książki pamiątkowej.

Następnie rozsiedliśmy się ze szkicownikami wokół Rynku, uwieczniając architekturę i codzienne życie Lanckorony. Po dwugodzinnej sesji i grupowym zdjęciu z powstałymi szkicami udaliśmy się do nieco oddalonej od centrum pracowni Krzysztofa Ludwina. Artysta opowiadał, pokazywał obrazy, tłumaczył, demonstrował różne narzędzia i media oraz udzielał odpowiedzi na nasze pytania. Podczas tej wizyty towarzyszył nam producent akwareli Aquarius – Roman Szmał, który podczas pleneru był nie tylko naszym sponsorem, ale także kierowcą. Na koniec zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie, a Krzysztof Ludwin obdarował nas wydrukami swoich akwareli oraz farbami.

Po tylu wrażeniach byliśmy gotowi na posiłek – w klimatycznym Cafe Pensjonat spróbowaliśmy lokalnych fuczek, wiśniaka oraz innych dobrych rzeczy. Później w ramach czasu wolnego każdy znalazł



Pierwsze zdjęcie grupowe



W Sali Zbiorów Kazimierza Wiśniaka



Ognisko przy Willi Zamek



Uczestnicy oglądający swoje prace

dla siebie kolejne miejsce do szkicowania (lub na drzemkę). Wieczorem urządziliśmy ognisko przy Willi Zamek, w której nocowała część uczestników. Były kielbaski, lokalne piwo lawendowe i werbenowe, rozmowy i dużo śmiechu. Mimo stosunkowo krótkiego czasu uczestnicy poczuli się ze sobą zżyci, a atmosfera była bardzo przyjemna. Słyszeliśmy z oddali muzykę grającą na czymś weselu – padł nawet pomysł, żeby do niego dołączyć, ale ostatecznie zrobił to chyba tylko Wyspiański, gdy reszta już spała.

Ostatniego dnia zebraliśmy się na śniadaniu w sprawdzonej Cafe Arka. Najedzeni uczestnicy rozeszli się znów po Lanckoronie, aby

malować i rysować, a my w tym czasie przygotowaliśmy z ich wcześniejszych prac poplenerową wystawę na ścianie “naszego” domu przy Rynku, dodając do niej na koniec także dzisiejsze szkice. Wspaniale było zobaczyć wszystkie dzieła zebrane razem, od szybkich po te bardziej dopracowane, i zachwycić się ich różnorodnością. Każdy z uczestników dostał na zakończenie swoje zdjęcie z ulubioną pracą wykonane Instaxem. Pożegnanie było dość szybkie, bo nie czuliśmy upływającego czasu i nagle trzeba już było zbierać się na dworzec kolejowy w pobliskiej Kalwarii Zebrzydowskiej. Część ekipy utknęła na nim, czekając bezskutecznie na pociąg, który zepsuł

się gdzieś wcześniej. Na szczęście udało im się dotrzeć do Krakowa Uberem, a stamtąd złapali swoje połączenia do domów.

Nasz asystent, Kamil Mączkowski, stworzył poplenerowy katalog z pracami uczestników, który znajdziecie skanując widoczny na dole kod QR. Dziękujemy mu bardzo za zdjęcia, rolki i pozytywną energię, zaś wszystkim uczestnikom – za stworzenie cudownej atmosfery. Mamy nadzieję, że większość z nich kontynuuje przygodę ze szkicowaniem.

A my? My już w pociągu powrotnym zaczęliśmy planować kolejne wycieczki Śladami Wyspiańskiego.



Zdjęcie grupowe podczas wizyty w pracowni Krzysztofa Ludwina



INSTAGRAM



KATALOG



Tekst i zdjęcia:
Krzysztof Kałuska

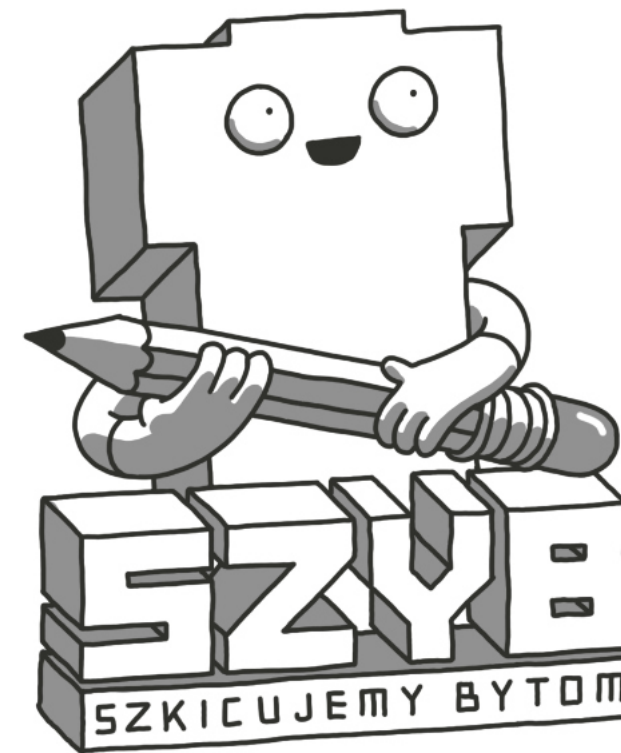
- SZYB -

Szkicujemy Bytom

Inicjatywa „Szyb” czyli Szkicujemy Bytom.

To cykliczne spotkania w duchu urban sketchingu, których celem jest wspólne odkrywanie i szkicowanie Bytomia - miasta z bogatą historią, secesyjną architekturą i industrialnym dziedzictwem. Chcemy odczarować jego wizerunek, pokazując piękno, które często umyka na co dzień. To również przestrzeń do twórczej integracji - miejsce spotkań pasjonatów, amatorów i profesjonalistów, którzy chcą dzielić się doświadczeniem, inspirować nawzajem i spędzać czas w dobrej, artystycznej atmosferze.

Jak na razie, SZyB odbywa się nieregularnie, ale docelowo chciałbym, aby było to wydarzenie o częstotliwości występowania co 2 tygodnie.



Tekst:
Justyna Dąbek
Zdjęcia:
Justyna Dąbek
Kamil Mączkowski

GRUDZIĄDZ

International Urban Sketchers Week 2025



Uczestnicy wydarzenia podczas drugiego pleneru - Błonia Nadwiślańskie, Panorama na Spichlerze

W dniach 1–7 maja 2025 roku na całym świecie obchodzony był Międzynarodowy Tydzień Miejskiego Szkicowania (International Urban Sketchers Week). Z tej okazji w wielu krajach organizowano wydarzenia rysunkowe, podczas których uczestnicy doskonalili swoje umiejętności artystyczne, a także odkrywali piękno miast i nawiązywali nowe znajomości. Z inicjatywy oddziałów Urban Sketchers Gdańsk i Urban Sketchers Poland w dniu 4 maja 2025 r. w Grudziądzu również obchodzono USk Week. Tego dnia do miasta przyjechało blisko sześćdziesięciu miłośników miejskiego szkicu z całej Polski, w tym twórcy z: Torunia, Gdańska, Warszawy, Wrocławia, Poznania oraz Krakowa. W spotkaniu wzięli też udział grudziądzcy rysownicy. Celem spotkania było wspólne odkrywanie i szkicowanie urokliwych zakątków miasta na wyznaczonej przez organizatorów trasie, która objęła cztery kluczowe lokalizacje na Starym Mieście: Bramę Wodną i Skwer Andrzeja Wajdy, panoramę na spichrze od strony Błoni Nadwiślańskich, ulicę Spichrzową z ratuszem i bazyliką kolegiacką św. Mikołaja oraz Górę Zamkową z Wieżą Klimek.

Wydarzenie rozpoczęło się punktualnie o godzinie 10:00 na grudziądzkim rynku. Oficjalnego otwarcia uroczyste dokonał Prezydent Miasta, pan Maciej Glamowski, który objął grudziądzki plener swoim patronatem. Uczestnicy otrzymali torby z upominkami od Urzędu

Miasta, pamiątkowe dyplomy oraz prezenty od producentów materiałów rysunkowych (Caran d'Ache, Renaissance, PapierArtystyczny.pl, Markery Posca, kolor-art.pl i Roman Szmalek Art).

Spod Pomnika Żołnierza grupa udała się ulicą Spichrzową w kierunku Bramy Wodnej, gdzie odbył się pierwszy z czterech plenerów. Każdy z przystanków zakończony był wspólnym przeglądem powstałych szkiców, przyznaniem nagrody dla najciekawszej pracy oraz pamiątkowym zdjęciem grupowym.

Mimo kapryśnej pogody – zmiennych warunków atmosferycznych, silnego wiatru od Wisły, niskiej temperatury, słońca i przelotnych opadów – uczestnicy nie zrezygnowali z rysowania. Przeciwnie, padający deszcz nierzadko współtworzył prace, rozlewając akwarele na kartkach w niezwykle malarski sposób.

Spotkanie zakończyło się około godziny 16:30 na Górze Zamkowej, gdzie po przeglądzie wszystkich wykonanych szkiców oraz wspólnym zdjęciu uczestników, wręczono główną nagrodę – ogromny zestaw kredek Caran d'Ache, za szkice powstałe podczas całego wydarzenia. USk Week w Grudziądzu dla wielu uczestników był pierwszą wizytą w tym mieście – jak się okazuje zaskakującą i odkrywczą, między innymi z uwagi na wielość tematów rysunkowych, średniowieczną tkankę miejską i urokliwy klimat tego miejsca. Grudziądz znany jest także

06



Plener I - Brama Wodna



Plener III - ul. Spichrzowa, Rynek



Plener IV - Góra Zamkowa i Wieża Klimek



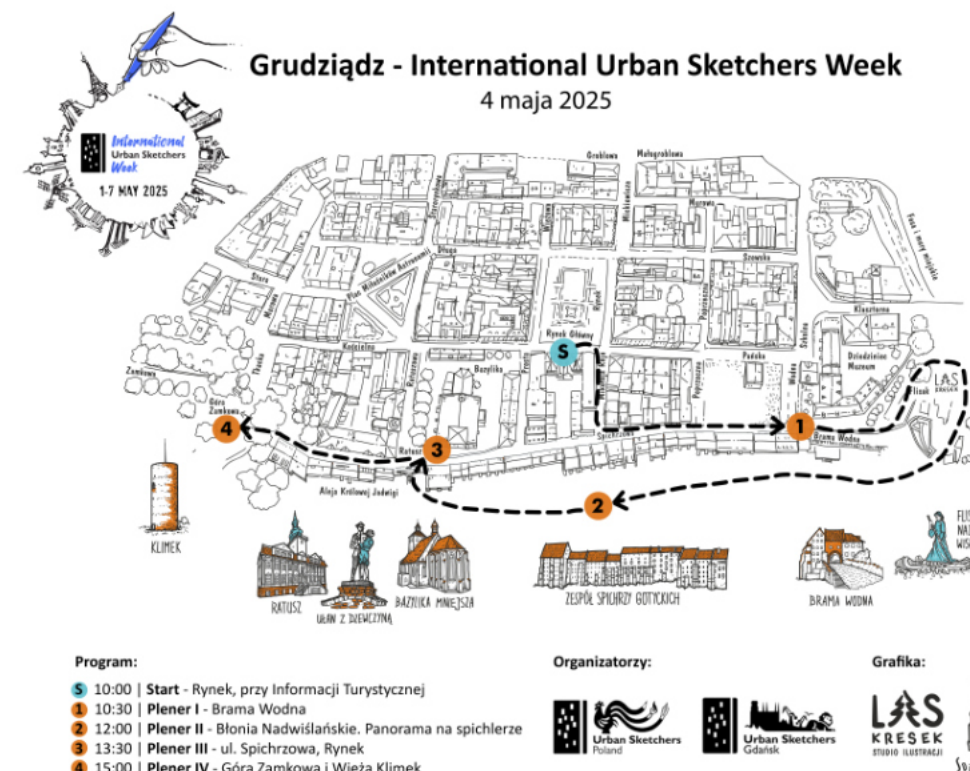
INSTAGRAM
USk Grudziądz



FACEBOOK
USk Grudziądz



REELS
z wydarzenia



Mapka z harmonogramem wydarzenia, grafika: LAS KRESEK.

z unikatowej na skalę kraju panoramy średniowiecznych spichlerzy, wpisanych w 2017r. na listę Pomników Historii. W trakcie wydarzenia rysowaliśmy najbardziej charakterystyczne miejsca Grudziądza, ale tych do szkicowania jest jeszcze wiele.

Warto podkreślić, iż podczas spotkania USk Week powstała lokalna grupa Urban Sketchers Grudziądz, założona przez uczestników wydarzenia, pasjonatów rysunku i malarstwa, mieszkających na co dzień w mieście i jego okolicach. Grupa liczy obecnie kilkanaście osób i rozpoczęła już regularne spotkania. Na jednym z nich spisany został manifest grupy oraz wybrano wzór oficjalnej pieczętki, zaprojektowanej przez jednego z członków USk Grudziądz - Mateusza Pawlika, "Las Kresek" (także twórcy mapki wydarzenia).

Zachęcamy Was do wspierania grupy USk Grudziądz i śledzenia ich działań na **Instagramie @usk_grudziadz** oraz **Facebooku: @urbansketchersgrudziadz**, a lokalsów - do dołączenia do grona grudziądzkich sketcherów!

W sierpniu 2025 r. efekty pracy rysowników w trakcie USk Week zostały przedstawione mieszkańcom i gościom, odwiedzającym Grudziądz na wystawie plenerowej, którą można było oglądać przez miesiąc przy Pomniku Flisaka i Bramie Wodnej. Na czternastu planszach zaprezentowano prace kilkudziesięciu twórców. Każdy szkic powstał w innej technice, miał swój charakter i niepowtarzalny styl, pokazujący, że miasto można uchwycić na wiele sposobów — od lekkich akwarelowych impresji, ekspresyjne szkice kredką, po detaliczne grafiki rysowane piórkiem.

2 sierpnia, przy Pomniku Flisaka odbył się wernisaż wystawy z udziałem organizatorów oraz przedstawicieli grup USK Gdańsk, USK Poland i USK Grudziądz, a także licznych gości i mediów. Uczestnicy wspólnie obejrzeni wystawę, a następnie udali się na Rynek — miejsce, od którego rozpoczął się USk Week — aby razem poszpicować. Wydarzenie tradycyjnie zakończyło się pamiątkowym zdjęciem, oglądaniem szkicowników i prac, powstałych

w trakcie wydarzenia.

Wystawa została bardzo ciepło przyjęta przez mieszkańców oraz władze miasta i prawdopodobnie będzie eksponowana na stałe w jednej z miejskich przestrzeni.

Organizatorzy wydarzenia USK Week:

Kamil Mączkowski, Justyna Wojnowska, Dora Pindur, Justyna Dąbek.

Organizator wystawy:

Kamil Mączkowski





Otwarcie wydarzenia z udziałem Prezydenta Grudziądz Macieja Glamowskiego, który objął je patronatem.



Kamil Mączkowski niosący goodiebagi dla uczestników wydarzenia, w środku upominki od sponsorów i Miasta Grudziądz.

Manifest grupy Urban Sketchers Grudziądz spisał Sławomir Bąk

Grupa Urban Sketchers Grudziądz powstała spontanicznie podczas pamiętnego International Urban Sketchers Week, które to wydarzenie odbyło się 04.05.2025 r. Tak więc ten dzień uznajemy za oficjalny dzień powstania naszej grupy. Już drugiego dnia chęć uczestnictwa w tym przedsięwzięciu zadeklarowało 14 osób mieszkających i tworzących w Grudziądzu.

Głównym impulsem do powstania grupy grudziądzkich sketchersów była wspaniała atmosfera panująca na plenerze, stworzona przez wszystkich uczestników ale w szczególności przez grupę sketchersów z Gdańska i Poznania.

Każdy z członków naszej grupy ma pewne własne doświadczenia na polu sztuki lecz głównym celem jest wspólne działanie na rzecz popularyzacji tego pięknego zjawiska jakim jest Urban Sketching.

Chcemy wspólnie dokumentować życie naszego miasta, pokazywać jego koloryt, atmosferę, główne zabytki i mniej znane a jakże urokliwe zakątki ale także ludzi „żyjących tu i teraz”.

Zasadą funkcjonowania grupy jest wspólne szkicowanie urokliwych miejsc naszego miasta. Chcemy być otwarci na siebie nawzajem aby wspólnie dzielić się naszymi spostrzeżeniami, doświadczeniem i umiejętnościami, wzajemnie się inspirować i wspólnie doskonalić nasz warsztat. Jesteśmy otwarci na nowe pomysły i nowe osoby, które chciałyby dołączyć do grudziądzkich sketchersów.

Mamy nadzieję, że będziemy wspólnie tworzyć i prezentować naszą twórczość, i że z czasem nasza działalność będzie doceniona nie tylko przez władze miasta ale także przez jego mieszkańców. Liczymy na to, że nasza działalność wzbogaci życie kulturalne miasta i doda wyjątkowego kolorytu jego ulicom.

Trzymajcie za nas kciuki a My „róbmy swoje!!!”



Zdjęcie grupowe na Rynku po szkicowaniu i otwarciu wystawy



Wystawa plenerowa przy Fontanie Flisaka



Organizatorzy wydarzenia

Weekend z kulturą USk Sanok 07

Tekst i zdjęcia:
Sebastian Brożyna



Sanok – wielokulturowy tygiel, miasto artystów, poetów i pisarzy. To tutaj już po raz trzeci w dniach 13-15 czerwca odbył się Weekend z kulturą – wspólna inicjatywa muzeów, domów kultury i placówek kulturalnych działających w mieście. Po raz drugi współorganizatorem była grupa Urban Sketchers Sanok. Po raz drugi



Grupa USk Sanok

symbolicznym patronem działań grupy stała się postać Dobrego Wojaka Szwejka, który umieszczony został na okolicznościowej wlepce oraz na plakatach i zaproszeniach. Wybór nie był przypadkowy gdyż Szwejk już od wielu lat jest rozpoznawalnym symbolem Sanoka więc namówienie go na poparcie ruchu USk nie stanowiło żadnego problemu. Podczas zeszłorocznej edycji wojak zamiast karabinu wdział na plecy wielki ołówek, w tym roku ołówek trzyma w ustach i patrzy na nas swym dobrodusznym wzrokiem. Dniem poświęconym grupie Urban Sketchers Sanok była sobota 14 czerwca i w tym dniu właśnie na sanockim deptaku



Sebastian Brożyna w akcji

odbyły się warsztaty miejskiego szkicowania, które zgromadziły liczną grupę zainteresowanych.

Po warsztatach grupa przygotowała jeszcze jedną atrakcję: wystawę szkiców, która rozpoczęła się od uroczystego wernisażu w „Galerii o smaku kawy” znajdującej się na deptaku. Na wystawie pt. „Życie jest szkicem” znalazły się prace 20 osób i stanowi ona przekrojowy przegląd tematów i technik, jakie były eksploatowane przez ostatnie 2 lata podczas spotkań grupy USk Sanok. Otwarcie poprzedziła szeroka akcja promocyjna w postaci audycji radiowych, plakatów i zaproszeń zaprojektowanych specjalnie na tę okazję. Wernisaż przyciągnął wielu gości zaintrygowanych nietypową wystawą, podczas otwarcia odbyła się prelekcja na temat historii ruchu USk na świecie oraz w Polsce. Pojawił się również akcent muzyczny – grupa publicznie wykonała utwór nawiązujący do tytułu pokazu. Wystawę można oglądać do 4 lipca, natomiast grupa Urban Sketchers Sanok już intensywnie przygotowuje się do obchodów swoich 2 urodzin, które przypadają 14 lipca 2025 roku.



08

Tekst:
Alex Wawrykowicz
Zdjęcia:
Archiwum USk Łódź

- USk Łódź - szkicujemy, świętujemy, odkrywamy!

Łódzka grupa Urban Sketchers rośnie powoli, ale konsekwentnie - i to nas ogromnie cieszy! Niedawno stuknęły nam kolejne urodziny, a wiosna przyniosła mnóstwo okazji do wspólnego szkicowania, także w wersji wyjazdowej - odwiedziliśmy m.in. Żyrardów i Poznań. Fantastycznie było spotkać sketcherów

z różnych miast oraz pogadać o technikach, lokalizacjach i materiałach.

Z okazji majowego Urban Sketchers Week zorganizowałyśmy z Marysią i Kamilą „Sketcherski Rajd” po ul. Piotrkowskiej. Pomysł był prosty: wychodzimy ze strefy komfortu i szkicujemy szybko,

spontanicznie, w ruchu. Każdy dostał składany szkicownik na maksymalnie 8 mini szkiców, z mapką i opisem ciekawych punktów na trasie. Chodziliśmy razem, ale tempo było dowolne - spotkanie zakończyliśmy wspólnie na placu Wolności. Mały format i szybkie szkice okazały się niezłym wyzwaniem, ale zabawa była przednia!

Czerwiec i lipiec to spotkania ad hoc - spontaniczne i te planowane z wyprzedzeniem. Ku naszemu zaskoczeniu, nawet w wakacje udawało się zebrać całkiem sporą ekipę. 29 czerwca pobiliśmy rekord frekwencji! A to i tak nie wszyscy, którzy się u nas pojawiają. Liczymy, że po wakacjach nasza sketcherska rodzinka będzie się dalej rozrastać.

13 lipca - magia trzynastki - przyciągnęła niezłą ulewę. Ale co to dla nas! Szkicowałyśmy pod parasolami i było to fantastyczne doświadczenie. Na szczęście później wyszło słońce i udało się znaleźć kilka miejscówek do rysowania.



Magia 13-stki

20 lipca spędziliśmy na wyjątkowo długim szkicowaniu - od wyjścia z domu do powrotu minęło chyba z 9 godzin! Zaczęliśmy przy serduszu WOŚP z widokiem na Manufakturę i Pałac Poznańskiego (polecamy zwiedzić muzeum w środku!). Potem przenieśliśmy się do ogrodów pałacowych - szkicowanie na leżaczkach przy fontannie w upalną niedzielę to czysta przyjemność. W mniejszym gronie odwiedziliśmy wystawę szkiców Salvadora Dalego do „Boskiej Komedii” w Muzeum Fabryki. Reprodukcyjne były fascynujące, a widok z tarasu na rynek Manufaktury - bajka! Na koniec uciekliśmy przed słońcem do XVIII-wiecznego drewnianego kościołka obok Manufaktury. Spokojny, leniwy dzień pełen szkicowania i sztuki - czego chcieć więcej?

Warto wspomnieć o dwóch nowych sketcherkach, które do nas dołączyły:

@zula_creative - wpadła do Łodzi ze Szwecji i od razu trafiła na ulewę! Realizuje wyzwanie codziennego szkicowania - nie każdy szkic to urban sketching, ale jej profil to kopalnia inspiracji, żeby codziennie sięgnąć po szkicownik.

@be_atadari - nie tylko urban sketcherka, ale też mistrzyni airbrusha. Jej prace są przepiękne! Ja byłam pewna, że niektóre to zdjęcia osób! Niesamowite!

Ale najważniejsze w naszych spotkaniach jest wspólne spędzanie czasu, podpatrywanie technik, dzielenie się materiałami i relaks. Jeśli jesteście w Łodzi - odezwijcie się! Poszkicujemy razem!

Znajdziecie nas na Instagramie: @uskladz oraz na Facebooku: Urban Sketchers Łódź. Do zobaczenia na szkicowaniu!



INSTAGRAM



Rajd po Piotrowskiej - zdjęcie grupowe



Przegląd prac ze spotkania grupy



Rajd po Piotrowskiej - szkicoróbcy w akcji

Tekst: Jagoda Mielewczyk

Zdjęcia: Kamil Mączkowski

09

Pruszcz Gdański kocha Urban Sketching





Fotografia grupowa w trakcie pierwszego pleneru - Aeroklub Gdański



Zdjęcie artystów biorących udział w wystawie w Domu Wiedemanna

Seria spotkań, wernisaż i wystawa Urban Sketchers Gdańsk w Domu Weidemanna.

Tak, to prawda. Trochę fantazji, świeże spojrzenie i współpraca potrafią zdziałać rzeczy, które wcześniej wydawały się mało realne. Po ponad dekadzie istnienia Urban Sketchers Gdańsk doczekał się pierwszej pełnowymiarowej wystawy szkiców. Wydarzenie stało się faktem dzięki zaangażowaniu wielu osób, ale zaczniemy od początku.

Jesienią 2024 roku w mieście spotyka się grupa szkicujących zapaleńców (w tym ja). Urban Sketching to dla nas nie tylko przyjemne spędzanie wolnych chwil i weekendów – realizujemy się w tym. Rozmowa schodzi na temat wystawy. Pada kilka pomysłów.

Od tego spotkania mijają miesiące, podczas których każdy zajmuje się swoimi sprawami, ale coś się tli. Jesteśmy w kontakcie.

Przypominamy sobie o naszych pomysłach.

Ja sama wykonałam jeden telefon, nie licząc na wiele. Okazało się jednak, że ten telefon rozniecił ogień. Co działo się w kolejnych miesiącach? Praca, praca, praca.

6 kwietnia 2025 r., na pierwszym spotkaniu z cyklu, pogoda była dla nas podła. Mielśmy w planie dwa punkty, ale trzeba liczyć siły na zamiary. Ograniczyliśmy się do Aeroklubu Gdańskiego, bo właśnie tam zaproszono nas do szkicowania w hangarze. Mimo złej aury szkicoróbcy z Gdańska pojawili się licznie.

Inauguracja odbyła się w biurze Aeroklubu, gdzie pani dyrektor Joanna Jakubowska oraz pan Bartosz Gądek przybliżyli nam historię i wizję przyszłości tej silnie związanej z Pruszcem Gdańskim instytucji, istniejącej od 1929 r.

Potem nastąpiło oprowadzanie po wnętrzu, rzut oka na płytę lotniska i wiele godzin szkicowania maszyn, które zgromadzone są pod dachem historycznego hangaru. Wśród naszych modeli znalazły się Cessny, szybowce, Socata oraz ulubieniec wielu – Antonow (An-2), zwany

pieszczotliwie „Antkiem”. Pomimo zimna i – można by rzec – polowych warunków, cała grupa malowała jak zaklęta. Samoloty nas oczarowały. Dopiero po kilku godzinach pracy każdy po kolei zaczął przemieszczać się w kierunku zaplecza, gdzie czekały na nas gorące napoje w termosach i poczęstunek. Wystarczy powiedzieć, że nie wszystko zostało zjedzone – tak zadbał o nas Dom Weidemanna.

Drugie spotkanie przypadło na 27 kwietnia 2025 r. i w porównaniu z pierwszym – warunki mieliśmy szklarniowe. Temperatura w sam raz na piknik. Pierwszy punkt – oczywiście Dom Weidemanna, instytucja, która przyciągnęła nas pod swoje skrzydła – mieści się w fantastycznym odrestaurowanym budynku przy ul. Krótkiej 6 w Pruszcze Gdańskim. Budynek, wzniesiony na przełomie XVIII/XIX wieku, był domem mieszkalnym rodziny Schlenterów, później przejętym przez ród Weidemannów, a jego charakterystyczną zieloną konstrukcją każdy chciał malować w nieskończoność.

Ta przyjemność musiała zostać przerwana na rzecz zwiedzania ulicy



Autorka pracy, która znalazła się na plakacie promującym wystawę -Tetiana Ocheredko

Wojska Polskiego i jej zabytków, aby na końcu sportretować zabytkowy budynek elektrowni wodnej. Elektrowni, która w dalszym ciągu pracuje, choć w bardzo ograniczonym zakresie. Czerwona fasada, kanał Raduni, świeża, wiosenna zieleń i to słońce, które napawało nas wszystkich optymizmem, spowodowały nie tylko napływ inspiracji, ale też falę integracji w naszej grupie. Pyszne jedzenie od PRZYSTANKU dopełniło piknikowy klimat. Żał było kończyć. Nasze spotkania to sama przyjemność. Czy może być coś lepszego?

Może wernisaż?

30 maja 2025 r. stało się. Kolejny punkt w historii Urban Sketchers Gdańsk został odhaczony. Jesteśmy nieskończenie dumni z każdego uczestnika. Piękne, liczne prace zaprezentowane na ścianach i w gablotach są nie tylko świadectwem talentu, ale przede wszystkim zaangażowania, determinacji i nieraz poświęcenia. Te obrazy powinny przemówić same za siebie.

Wyrazy uznania kierujemy w stronę Magdy Barganowskiej-Olbryś i Kasi Kopeć, pracownic Domu Weidemanna – mistrzyń organizacji,

które włożyły w wystawę swoją wiedzę i doświadczenie. Dzięki nim nasza wystawa nabrała takiego kształtu, jaki można było podziwiać. Twórczynie katalogu, koordynatorki oraz – ogólnie mówiąc (sorry) – piękniejsza i lepsza część zespołu.

A samo wydarzenie? Tłum ludzi, szerokie uśmiechy autorów szkiców, podziękowania, zdjęcia i – uwaga – kilka sprzedanych prac! Gratulacje!

Na koniec chciałam osobno podziękować Markowi Kozłowskiemu za to, że złapał wyciąganą ku niemu rękę. Za zaufanie i wspieranie naszych działań.

28 czerwca, tuż przed zamknięciem wystawy „Pruszcz Niemalowany”, czyli wystawy USK Gdańsk, Dom Wiedemanna obchodził 5-lecie i z tej okazji szkicoróbcy z Gdańska postanowili jeszcze narysować ulicę Wojska Polskiego, a także wpaść i zobaczyć na własne oczy, jak wyglądają ich prace w sąsiedztwie obrazu „Ułani” Stanisława Witkiewicza. (Całkiem ładny, chociaż ja wolę nasze samoloty).

Koniec.

No i właśnie – koniec...?

Nie żartujcie sobie, jaki KONIEC?! Przecież dopiero się rozkręcamy!

Kamil (@boski_sketching) już w międzyczasie zorganizował kilka imprez, o których być może słyszeliście, a może nawet się na nich spotkaliście. Co weekend – jak nie wielki event, to regularne szkicowanie z kawką w tle.

Zawiążcie porządnie sznurówki w butach, bo wam spadną, jak będziecie biec na kolejne wydarzenie! Ja sama właśnie lecę na kolejne organizowane przeze mnie spotkanie Blitz Szkic. Tu artykuł, tam wodowanie statku – tak już mają URBAN SKETCHERS GDAŃSK.



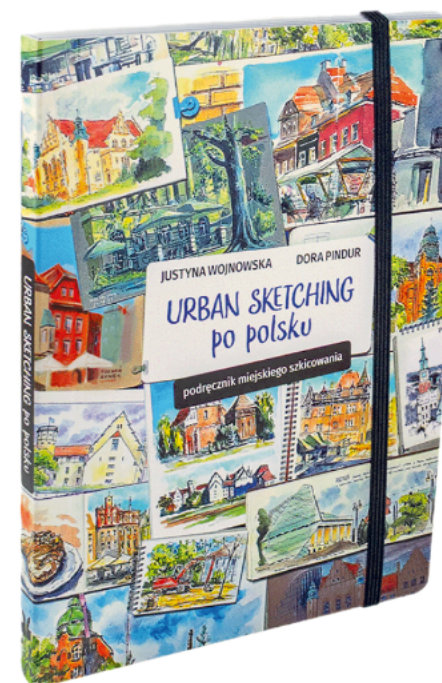
Wystawa Urban Sketchers Gdańsk w Domu Wiedemanna



Zdjęcie z otwarcia wystawy w Domu Wiedemanna



Spotkanie z okazji odsłonięcia obrazu „Ułani” Stanisława Witkiewicza obok naszych szkiców z okazji 5 urodzin Domu Wiedemanna



„Urban Sketching po polsku” pierwsza taka książka na polskim rynku

Urban sketching to międzynarodowy ruch artystów i pasjonatów rysunku, którzy dokumentują otaczający ich świat bezpośrednio z natury – w parkach, kawiarniach, na ulicach miast. W Polsce ta społeczność rozwija się niezwykle dynamicznie od ponad dekady, jednak dotąd brakowało publikacji, która w rodzimym języku tłumaczyłaby filozofię i praktykę szkicowania w mieście.

Z tego powodu Justyna Wojnowska i Dora Pindur – artystki i aktywne działaczki ruchu Urban Sketchers – postanowiły stworzyć „Urban Sketching po polsku. Podręcznik miejskiego szkicowania”. To pierwsza kompleksowa książka na temat urban sketchingu wydana w Polsce. Publikacja łączy praktyczne wskazówki warsztatowe, inspirujące historie oraz przykłady prac kilkudziesięciu polskich artystów, pokazując, jak bogaty i różnorodny jest ten ruch.

Książka powstała, aby zachęcić ludzi w każdym wieku do sięgnięcia po szkicownik i spojrzenia na swoje otoczenie z nowej perspektywy – nie tylko jako przechodnia, ale jako uważnego obserwatora i twórcy. To opowieść o sztuce bliskiej ludziom, dostępnej od razu i bez barier, w której liczy się nie perfekcja, lecz szczerłość zapisu.

„Urban Sketching po polsku. Podręcznik miejskiego szkicowania” jest dostępny w sklepie internetowym Wydawnictwa Miejskiego Poznania oraz w kilku sklepach internetowych i punktach stacjonarnych.



SKLEP INTERNETOWY



Autorki książki, fot: Piotr Dutkiewicz

Szkicownik Bez Granic



10

Jan Skąpski

Jak zostałem urban sketcherem (nawet o tym nie wiedząc)

**Tekst i zdjęcia:
Jan Skąpski**

W 1976 roku spędzałem lato w okolicach Muszyny, rysując okoliczne cerkiewki i stodoły, co miało być przygotowaniem do egzaminu wstępnego na architekturę. Zwyczaj rysowania, szczególnie w

trakcie wycieczek i podróży, pozostał mi na dłużej. Uważałem, że szybki szkic pozwala lepiej utrwalić w pamięci obserwację obiektu czy sytuacji niż fotografia, a do tego sam proces rysowania sprawiał mi po

prostu przyjemność i to chyba było najważniejsze. Rysowałem różne zabytki w trakcie wakacyjnych podróży, ale zabierałem też szkicownik do plecaka podczas górskich wycieczek. Nawet zimą w czasie wyjazdów narciarskich brałem do kieszeni mały notesik żeby naszkicować jakiś pejzaż w przerwie między zjazdami. Używałem przeważnie różnych pisaków i mazaków, które ciągle kupowałem i testowałem, gromadząc, ku rozpaczy żony, ich nieliczną kolekcję. Z konieczności starałem się szkicować szybko, wykorzystując przerwy w zwiedzaniu. Czasami kończyłem tylko rysunek pisakiem, a już w domu lub w hotelu dodawałem lawowanie akwarelą czy tuszem. Kilka lat temu córka zachęciła mnie do odwiedzenia strony Urban Sketchers i tak dołączyłem do USK Poland, dziwiąc się, że tyle lat rysowałem, nie wiedząc, że byłem urban sketcherem. Podobnie było z nartami. Zjeżdżając w czasach licealnych i studenckich z Turbacza, Gubałówki czy Kasprowego po nie ratrakowanych wówczas trasach nie wiedziałem, że uprawiałem freeride. Takie to już dziwne doświadczenia ludzi żyjących na przełomie wieków i epok technologicznych.



11

Urban sketching w Algarve:

Akwarelowe wspomnienia z plaż i miasteczek

Tekst i zdjęcia:
Joanna Menet

Podczas letniej wyprawy do Algarve w Portugalii postanowiłam połączyć podróżowanie z moją pasją do urban sketchingu. Region ten, znany z malowniczych klifów, złocistych plaż i urokliwych miasteczek, okazał się idealnym miejscem do szkicowania na żywo. Każde miejsce, które odwiedziłam, niosło ze sobą inną atmosferę, inne światło i inne emocje, które starałam się uchwycić w moich szkicach.



INSTAGRAM



Praia Nova



1. Intensywne światło i szybkie wysychanie papieru

Słońce na portugalskim wybrzeżu potrafi być bezlitosne. Promienie odbijające się od piasku i wody nie tylko męczą wzrok, ale też sprawiają, że papier do akwareli wysycha błyskawicznie. To wymusza szybkie decyzje i dynamiczne pociągnięcia pędzla – nie ma czasu na poprawki czy długie zastanawianie się nad kolorem.

2. Wiatr i unoszący się piasek

Nawet lekki wiatr potrafi przewracać szkicownik, przesuwając pędzle i rozsypywać piasek po całej pałecie. Cząsteczki piasku mogą przykleić się do mokrej farby, tworząc niechciane, ale jak dla mnie, ciekawe faktury. Warto mieć ze sobą klipsy do przytrzymywania kartek i pracować w osłoniętym miejscu, jeśli to możliwe. Czapka i okulary to mus!

3. Ograniczony cień i przegrzewanie się

Brak naturalnego cienia może prowadzić do przegrzania – zarówno artysty, jak i farb. Wysoka temperatura wpływa na konsystencję pigmentów i może powodować ich zbyt szybkie wysychanie na pałecie. Kapelusz z szerokim rondem i parasol plażowy to nie tylko ochrona, ale wręcz niezbędne wyposażenie. Koniecznie należy się nawadniać! I to dużo!

4. Minimalizm

Noszenie szkicownika, farb, wody, ręczników papierowych i ewentualnego krzesła po piasku to wyzwanie samo w sobie. Im lżejszy i bardziej kompaktowy zestaw, tym lepiej. Podczas tej podróży korzystałam z mini zestawu Aquarius dla urban sketcherów od Romana Szmala, szkicownika 14x14 od Hahnemühle i dosłownie 3 składanych pędzelków w rozmiarach 2, 4, 6 od Escody.



Praia Nova

Praia Nova – cisza i światło

Pierwszym miejscem, które mnie zainspirowało, była Praia Nova. To spokojna, mniej uczęszczana plaża, ukryta za skalistym klifem. Siedząc na piasku, obserwowałam, jak światło zmienia barwy skał i jak fale delikatnie rozmywają kontury linii brzegowej. Uchwycenie tej atmosfery w akwareli było wyzwaniem, ale też ogromną przyjemnością. Pracowałam szybko, starając się oddać ulotność chwili i grę światła na wodzie. Słońce było bardzo intensywne, co sprawiało, że papier błyskawicznie wysychał, musiałam więc działać ekspresowo, podejmując szybkie decyzje kolorystyczne i kompozycyjne. To doświadczenie nauczyło mnie większej odwagi i spontaniczności w pracy.



Bordeira

Bordeira – dzikość natury

Kolejnym przystankiem była Praia da Bordeira – rozległa, dzika plaża otoczona wydrami i porośnięta trawami. To miejsce zachwyciło mnie swoją surowością i przestrzenią. W szkicowniku pojawiły się dynamiczne linie fal, kontrastujące z miękkimi kształtami wydram. Używałam głównie odcieni błękitu, kobalt i ultramarynę francuską oraz złoty niklowo-azowy, by oddać naturalną paletę tego miejsca. Wiatr był silny, więc musiałam przytrzymać kartki, ale dzięki temu szkic nabrał jeszcze więcej energii.



Burgau

Burgau – kolory miasteczka

Na koniec odwiedziłam Burgau – małą, nadmorską miejscowość z białymi domkami, kolorowymi okiennicami i wąskimi uliczkami. To miejsce tętniło życiem, a jednocześnie zachowało swój kameralny charakter. Usiadłam na schodach prowadzących do portu i zaczęłam szkicować fasady domów. W tym przypadku sięgnęłam po cieplejsze barwy – sienę paloną, umbrę oraz znowu kobalt – by oddać południowy klimat i światło odbijające się od ścian budynków.

Algarve okazało się niezwykle inspirującym miejscem do urban-sketchingu. Każda plaża i każda uliczka wniosły coś wyjątkowego do mojego szkicownika. To doświadczenie pokazało mi, że podróżowanie z pędzlem i papierem pozwala zobaczyć świat głębiej i uważniej. Zachęcam wszystkich, którzy kochają rysować, by spróbowali tej formy dokumentowania podróży – to nie tylko piękna pamiątka, ale też sposób na prawdziwe przeżycie miejsca.

Ermida de Nossa Senhora da Rocha

Ermida de Nossa Senhora da Rocha – duchowe wrażenie

Tuż obok Praia Nova znajduje się malowniczy kościółek Ermida de Nossa Senhora da Rocha, położony na skalistym cyplu. To miejsce emanuje spokojem i duchowością. Postanowiłam uchwycić jego sylwetkę na tle oceanu. Z jednej strony miałam do czynienia z architekturą – prostą, białą bryłą kościoła – z drugiej z nieskończoną przestrzenią morza. Kontrast tych dwóch elementów był niezwykle inspirujący. Malując, czułam się częścią tego krajobrazu, jakbym na chwilę zatrzymała czas.



12 Kronika spotkań

Kiedy wszyscy patrzą na miasto — ja patrzę na ludzi

Tekst i szkice:
Kateryna Ocheredko

Od zawsze interesowali mnie ludzie — kim są, skąd pochodzą, czym się pasjonują, co ich inspiruje. Każda podróż i spotkanie sketcherów to dla mnie nie tylko zachwyt architekturą czy atmosferą miasta, ale przede wszystkim nowe znajomości i rozmowy.

Właśnie z tych obserwacji ludzi

narodził się osobny nurt w mojej twórczości — seria szkiców urban sketcherów w trakcie pracy, portrety i fragmenty spotkań z osobami, które dopiero poznaję lub które już znam. Tak powstała moja osobista kronika — dwa tematyczne szkicowniki, które stopniowo zapełniają się portretami znajomych artystów i podróżników z różnych miast i krajów.

Te spotkania były dla mnie nie tylko impulsem do nowych tematów, ale również zachętą do eksperymentów z technikami. Zainspirowana pracami kolegów i atmosferą wspólnego rysowania, zaczęłam odważniej łączyć różne media. W moim arsenale pojawiły się pastele olejne, markery, kredki, a także nowe dla mnie formaty — na przykład szkicownik z czarnym papierem, który całkowicie odmienił moje postrzeganie koloru, światła i kontrastu.

Rozmowy, wzajemne wsparcie i wymiana doświadczeń to coś, co pozwala rozwijać się i iść dalej. A wyjazdy z urban sketcherami — do Poznania, Żyrardowa, Nowego Miasta Lubawskiego, do Kurzej Góry na

inscenizację "bitwy, której nie było w 1410 roku", czy też rejs na Hel — stały się prawdziwym źródłem inspiracji i okazją do tworzenia nowych prac.

Każdy szkic to pamiątka spotkania, a każde z nich ma swój własny artystyczny akcent:

- Z Poznania przywiozłam szkic z biblioteki — moją pierwszą pracę pastelami olejnymi Sennelier.
- Z Żyrardowa — portrety urban sketcherów wykonane markerami Karin.
- W Nowym Mieście Lubawskim i podczas rejsu jachtem Bonaventura na Hel powstały szkice kredkami Luminance od Caran d'Ache.

Każde spotkanie ma swój charakter i kolorystykę. A medium jedynie pogłębia ten nastrój.

Ten proces stał się dla mnie artystycznym dziennikiem — nie tylko tego, co widzę, ale i tego, co czuję. Każdy portret, każdy szkic to fragment żywej rozmowy, obserwacji, wymiany myśli i spojrzeń na świat. To wizualna kronika spotkań z tymi, którzy — podobnie jak ja — kochają miasto i jego ulotne momenty. Kiedy wszyscy patrzą na miasto — ja patrzę na ludzi :)

Dziękuję społeczności urban sketcherów za tę magiczną przestrzeń, która rodzi się wokół was. Za inspirację, otwartość i codzienność, którą dzięki wam można przeżywać intensywniej.

Szczególne podziękowania:

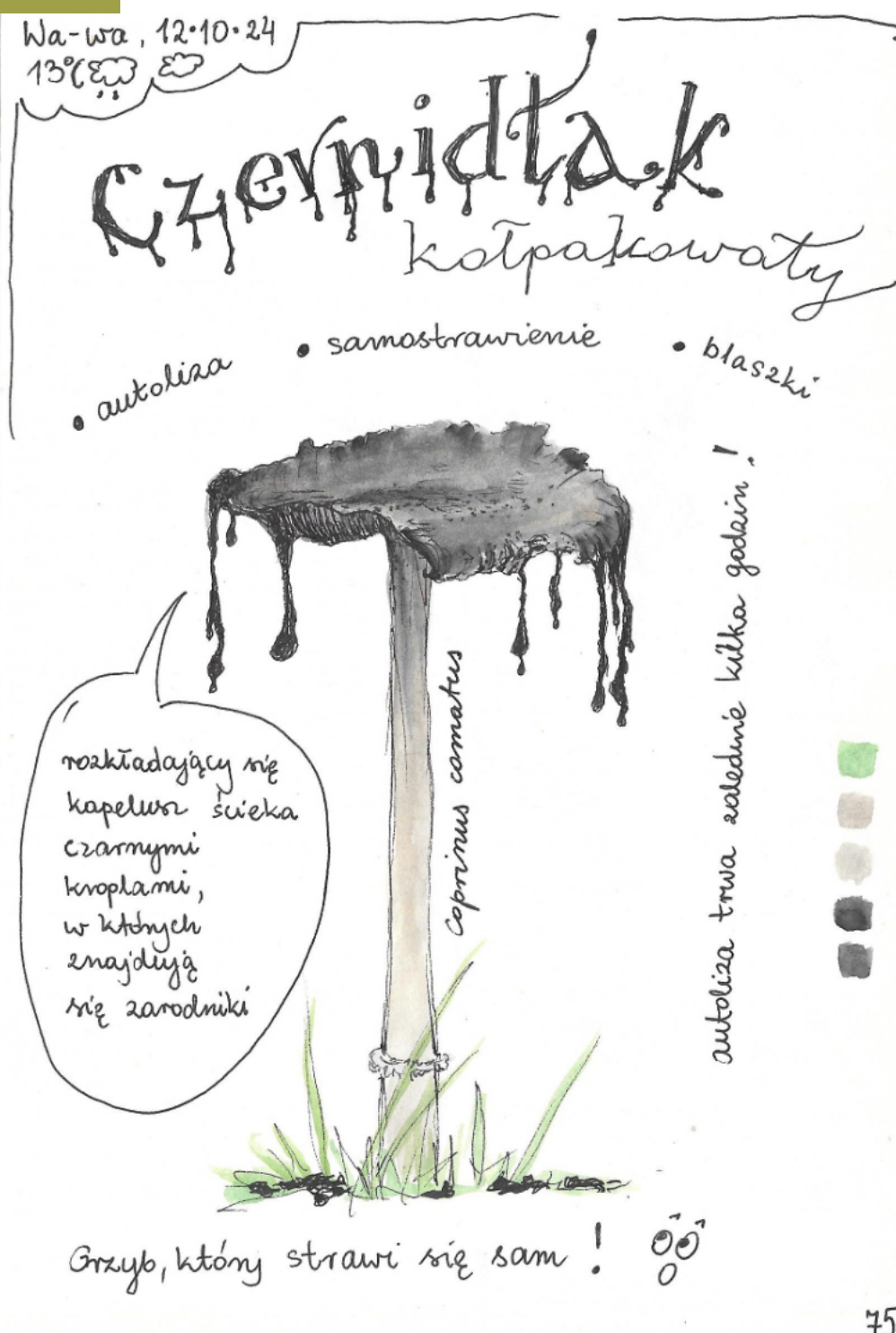
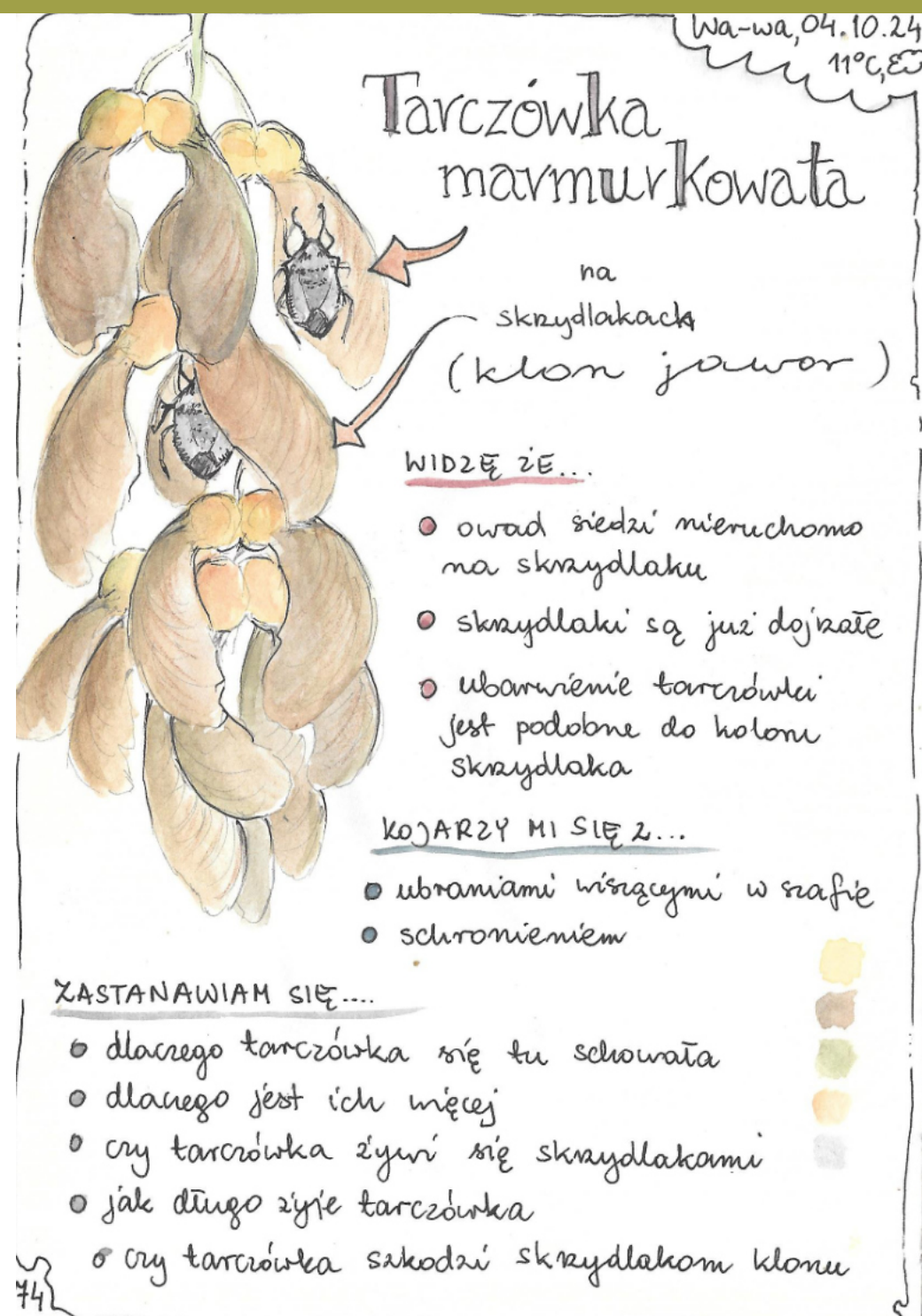
- Kamilowi Mączkowskiemu, administratorowi grupy Urban Sketchers Gdańsk, za niesamowitą energię i pomysły na szkicowe podróże;
- Justynie Wojnowskiej, administratorce Urban Sketchers Poland i Urban Sketchers Poznań, za wytrwałą pracę na rzecz rozwoju tej idei w Polsce;
- Tetianie Ocheredko — za wsparcie, obecność i zrozumienie.

Życie to spotkania. A szkic — to sposób, by je zapamiętać.



Urban Plants, czyli nature journaling w miejskiej dżungli

13



Miasto to nie tylko budynki i architektura. To także różnorodna przyroda w parkach, na skwerach i łakach kwietnych. To roślinność przyuliczna, zielone przystanki i torowiska oraz ogródki działkowe i osiedlowe. Zieleń miejska pozwala odetchnąć i zrelaksować się. Jest uczta dla oka, zachwyca swoimi kształtami i kolorami. To cały ekosystem, w którym swoje miejsce znajdują także zwierzęta, te większe i mniejsze. Oprócz cieszących oko roślin i zwierząt, w mieście można znaleźć również przyrodniczych superbohaterów: pionierów i mistrzów przetrwania. Spotkamy dzikie rośliny rosnące w trudnych warunkach, między kostkami brukowymi, w szczelinach betonu czy na murach budynków. Zwierzęta również przystosowują się do życia w przestrzeni miejskiej i zaskakują swoim zachowaniem oraz pomysłowością.

Moja przygoda z notatkami przyrodniczymi w stylu nature journaling rozpoczęła się na wiosnę 2024 roku i trwa do dziś, sprawiając mi wiele radości i satysfakcji. Nature journaling to aktywność polegająca na uważnym obserwowaniu przyrody i zapisywaniu swoich spostrzeżeń w formie notatek, rysunków, szkiców i akwareli. Miasto jest równie ciekawym obszarem do obserwacji przyrody jak las czy łąka, a w połączeniu z miejską architekturą niesie ciekawe doświadczenia.

Zaproś miejską przyrodę do swojego szkicownika!

Po co? Lepiej poznasz i zrozumiesz naturę, zachwycisz się nią, a także rozwiniesz uważność, ciekawość i umiejętność dociekania poprzez zadawanie pytań. Dodatkowo, odprężysz się i oderwiesz na chwilę od codziennych spraw. Bliższe poznanie przyrody kształtuje postawę odpowiedzialności i motywuje do jej ochrony. Trudno troszczyć się o coś, czego się nie rozumie ani nie zauważa.

Od czego zacząć? Wyjdź w plener,

rozejrzyj się i znajdź coś co cię zaniekało. Może to być roślina, zwierzę lub jakaś przyrodnicza sytuacja. Zatrzymaj się tam na dłużej i zapisz obserwację według poniższego schematu:

1. Widzę że, czuję że, słyszę że... (obserwacje)

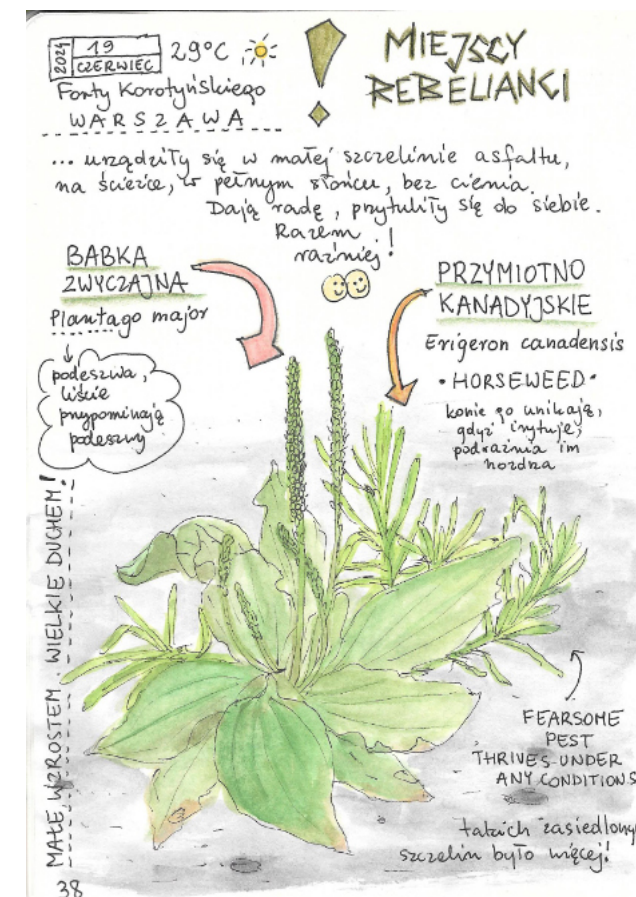
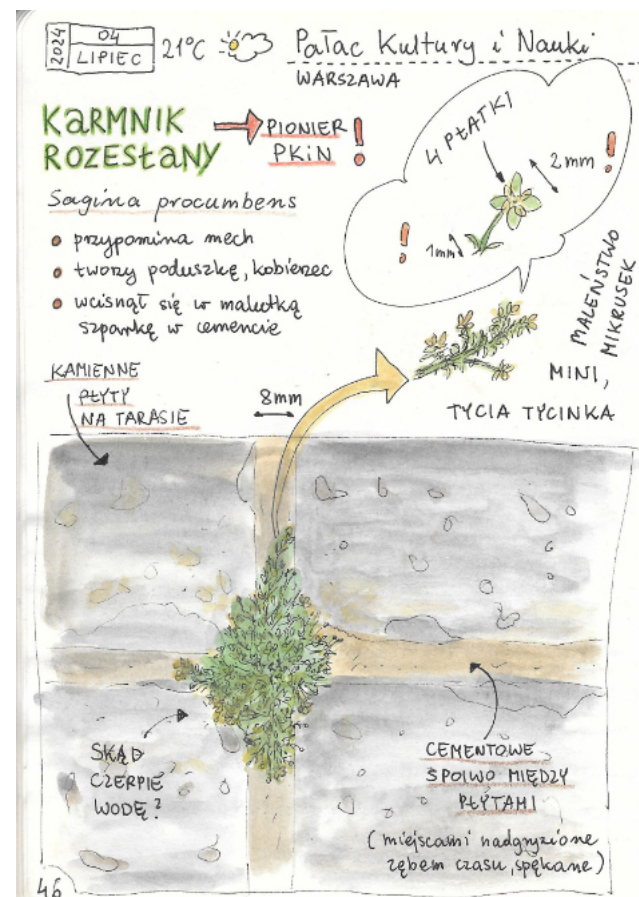
2. Kojarzy mi się z... (odniesienia do własnej wiedzy i doświadczeń)

3. Zastanawiam się (czy, dlaczego, jak, gdzie, kiedy, ile, jaki itp.)

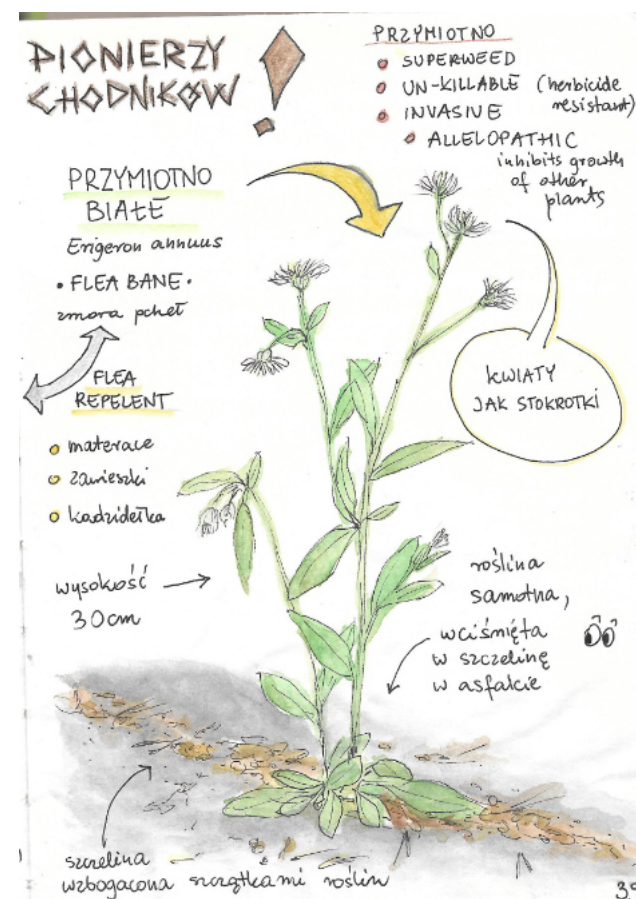
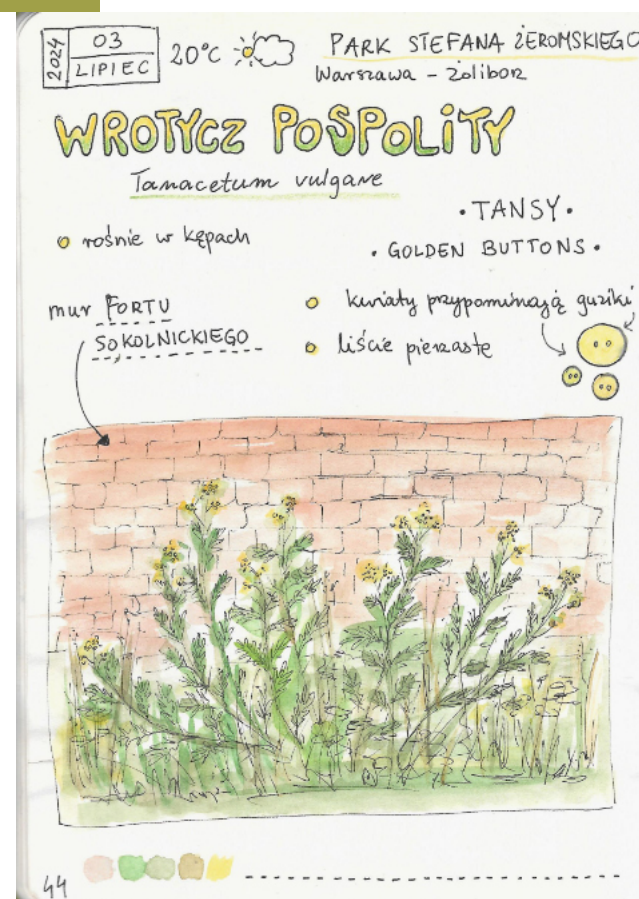
Im więcej znajdziesz obserwacji, skojarzeń i pytań, tym lepiej. Użyj zmysłów. Daj sobie czas, nie spiesz się. Zidentyfikuj badany obiekt i zapisz jego nazwę (warto użyć aplikacji w telefonie: PlantNet, iNaturalist, Seek, GoogleLens). Jeśli masz ochotę, znajdź więcej informacji, ciekawostek na jego temat i zapisz je. Patrząc na obserwowany obiekt, wykonaj rysunek. Nie musisz mieć zdolności artystycznych, może to być prosty schemat. Użyj lupy i przyjrzyj się z bliska, zanotuj szczegóły widoczne w powiększeniu. Linijką zrób pomiary (średnica kwiatu, długość liścia), policz coś (ile płatków ma kwiat, ile odnóży ma bezkręgowiec itp.). Narysuj z dalszej perspektywy jak wygląda miejskie otoczenie obserwowanego obiektu. Zapisz datę, miejsce i pogodę jaka towarzyszyła Ci podczas obserwacji. Powtarzaj tę czynność wielokrotnie!

Warto poczytać:

Książka: Michał Książek „Atlas dziur i szczelin”



Nature journaling Moniki Klejman



Olsztyn

6-7 WRZEŚNIA 2025

rysunki

Urban Sketchers

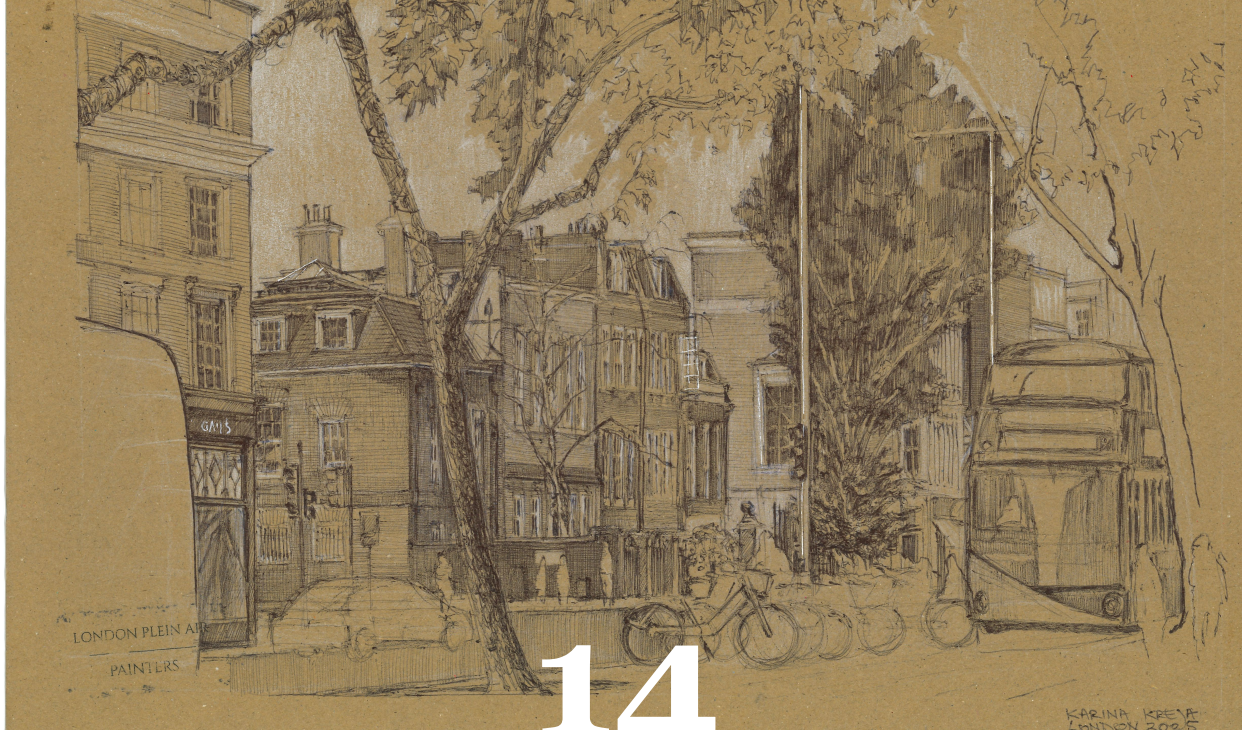
SPRAWDŹ SZCZEGÓŁY

SPONSORZY:



ORGANIZATORZY:





Tekst i szkice:
Karina Kreja

- Pozdrowienia z Oksfordu - Karina Kreja

Rysunkowy lifestyle

Jestem właśnie w środku największego życiowego rysowniczego transu. Częściowo to zasługa pogody – letnie miesiące to idealny czas na działania plenerowe. Jednak szkicowanie znaczy dla mnie o wiele więcej. Opowiem Wam o mojej rysowniczej drodze.

Rysowanie było moją największą pasją w dzieciństwie, a połączenie jej z miłością do przedmiotów ścisłych skierowało mnie na ścieżkę architektoniczną. Wcześniej zaczęłam planować studia z architektury. Jak wielu kolegów po fachu, rysunek architektoniczny opanowałam już w szkole średniej, a na studiach tylko go doskonaliłam. Niestety, tuż po studiach okazało się, że w mojej zawodowej karierze konsultanta

nieruchomości praktycznie nie mam okazji do rysowania. Taka sytuacja, wbrew pozorom, zdarza się wielu architektom, którzy – choć zawodowo zajmują się budynkami i przestrzenią – wykonują obowiązki o charakterze doradczym, zarządczym, menedżerskim czy biznesowym, a ich podstawowe narzędzia pracy to programy CAD. Rysunek odręczny schodzi na dalszy plan – czego żałuje wielu z nas, bo rysowanie to nasza „super moc” która przecież była wczesną inspiracją do wyboru takiej ścieżki kariery.

Powrót do rysowania po ćwierć wieku

W moim dorosłym zawodowym życiu zaczęło się błędne koło utraty umiejętności – im dłużej nie

rysowałam, tym ciężiej było zacząć od nowa, bo początki, nawet te ponowne, zawsze są trudne. A ponieważ nadal stosowałam wobec siebie te same wyśrubowane kryteria, jakie mieli wobec mnie wymagający wykładowcy na warszawskiej architekturze, to niezadowolające efekty szybko mnie zniechęcały. Przez kolejne 25 lat podejmowałam próby powrotu do rysowania, które zwykle porzucałam po kilku pierwszych podejściach. Gdybym zebrała w jednym miejscu wszystkie niewykorzystane szkicowniki, flamastry, długopisy i inne przez lata kupowane narzędzia, wypełniłyby one całą szafę – byłby to prawdziwy „cmentarzysko niewykorzystanych szkicowników”. Wymagająca praca i życie rodzinne, połączone z wiecznie

niezadowolonym wewnętrznym krytykiem, sprawiały, że rysowanie ciągle odkładałam na później. Zaczęłam też podejrzewać, że po prostu przestałam potrafić rysować – tak jak traci się znajomość nieużywanych języków obcych.

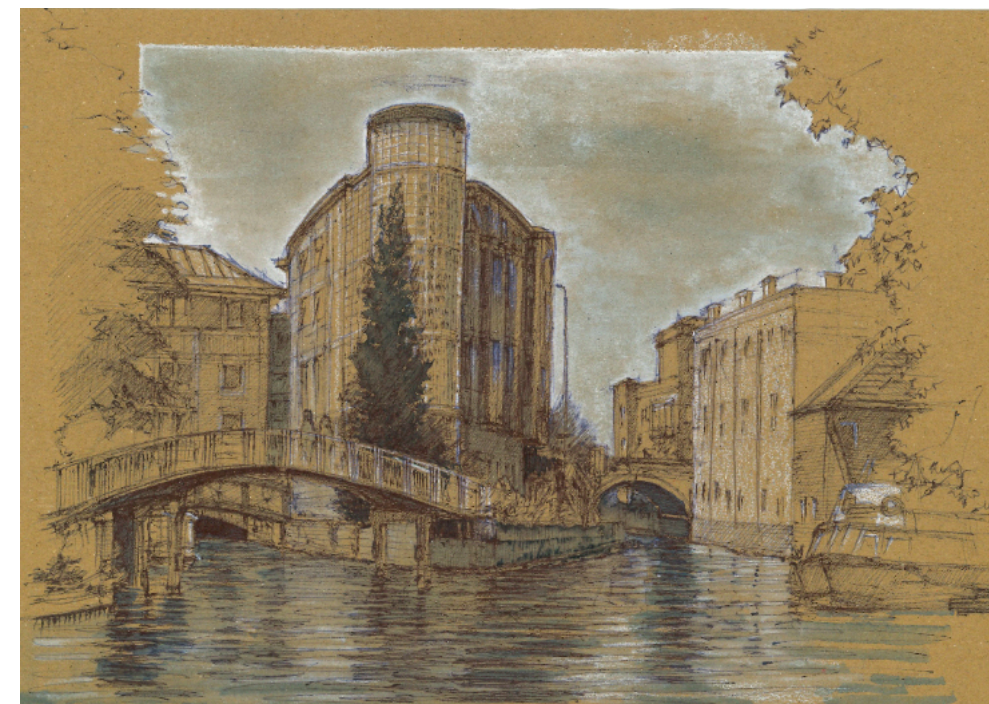
A jednak, mimo wielokrotnych porażek i przerw, z których najdłuższa trwała osiem lat, raz po raz wracałam do szkicowania. Może też dlatego, że moją ulubioną techniką jest rysowanie długopisem – trudno o mniej wymagający warsztat. Wystarczy kartka i najwykleszy długopis. Kilka miesięcy temu, gdy nadeszła kolejna zawodowa zmiana i czekał mnie dłuższy okres odpoczynku od pracy, podjęłam kolejną próbę. Sięgnęłam po szkicownik mojej córki, która dzieli moją pasję do rysunku, złapałam czarny pisak i od tego czasu praktycznie się z nimi nie rozstaję.

Potęga „socjali”

Wracając po długiej przerwie do rysowania miejskiego, moim celem było przede wszystkim „rozrysowanie” ręki, poprawienie uważności i czerpanie przyjemności ze stanu „flow” oraz z uprawiania powolnej turystyki. Nie spodziewałam się, jak bardzo w tym czasie zmieniła się kultura rysowania. Nie miałam pojęcia o skali i zasięgu ruchu Urban Sketchers. Po prostu zaczęłam publikować na prywatnym koncie na Facebooku moje szkice z podróży po Tajlandii. Niemal od razu algorytm zaczął podsuwać mi konta innych rysowników, a zaraz potem – konta kolejnych azjatyckich grup Urban Sketchers. Wpadłam w sam środek rysunkowej bańki informacyjnej i szybko zorientowałam się, jak wielka i prężna jest to społeczność.

Towarzyskie aspekty rysowania miejskiego

Grupowe rysowanie nie było mi obce – wcześniej wielokrotnie rysowałam w zamkniętych grupach: kursowych, akademickich, towarzyskich. Jednak formuła spotkań Urban Sketchers



była dla mnie nowością. Ich otwartość i inkluzywność sprawiają, że wielu osobom łatwiej jest przełamać lęk przed rysowaniem w przestrzeni publicznej. Dla mnie samotne szkicowanie na ławce lub kawiarnianym stoliku nigdy nie stanowiło problemu, ale bardzo cenię towarzyski wymiar spotkań rysunkowych.

Po powrocie z azjatyckich wakacji szybko dołączyłam do oksfordzkiej grupy rysowniczej. W „mieście iglic” mieszkam od kilku lat i wciąż odkrywam jego rysunkowy potencjał. Jest tu co szkicować, a nasza mała, ale prężna grupa spotyka się trzy razy w miesiącu – podejrzewam, że jesteśmy jednym

z najaktywniejszych oddziałów Urban Sketchers. Dzięki tym spotkaniom poznałam nowych, fantastycznych ludzi i zyskałam dostęp do licznych wydarzeń artystycznych, które teraz odwiedzam z nowymi przyjaciółmi.

Rysunkowa bonanza w malarskie rejony

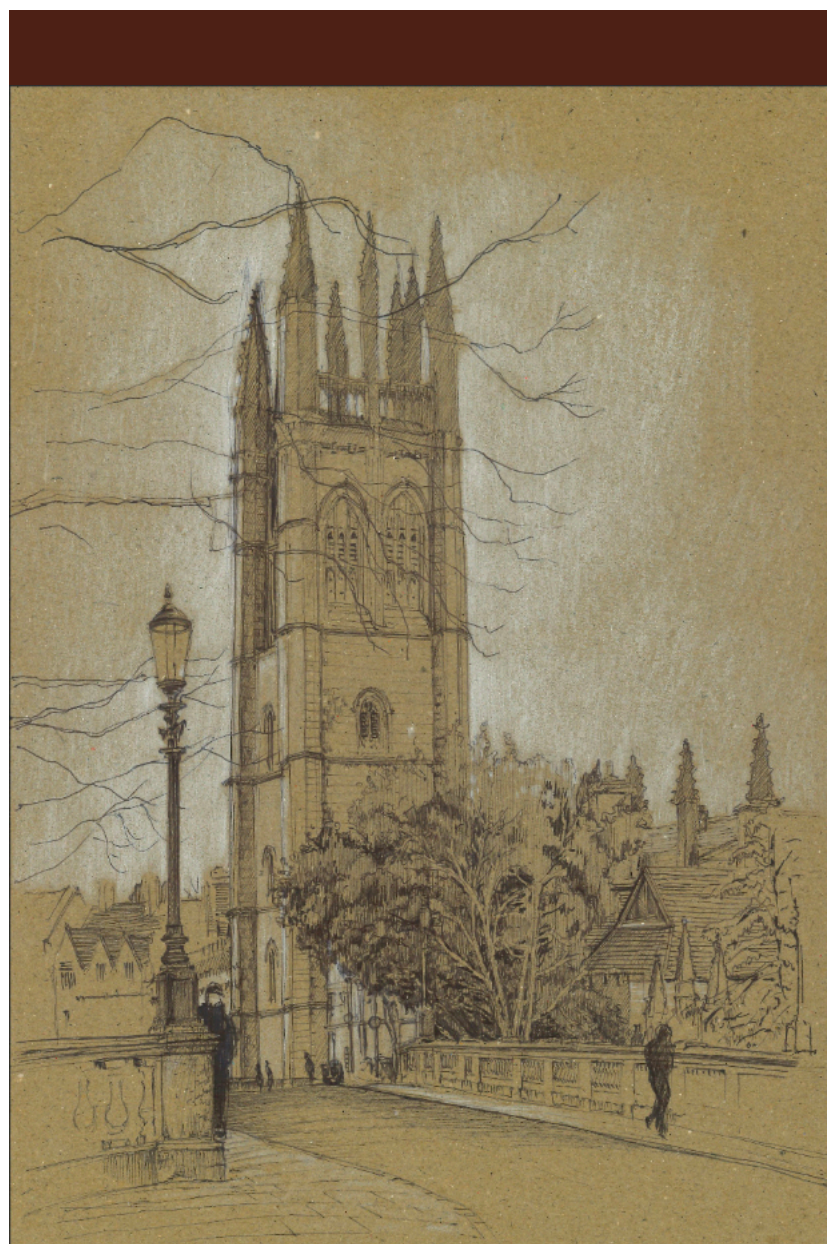
Szybko odnalazłam się w świecie artystów rysowników i regularnie publikuję moje nowe prace jako @ploxonian (Oxonian to mieszkaniec Oksfordu). W ten sposób docieram do kolejnych pasjonatów i stale poznaję nowe techniki oraz narzędzia. Instagram podsuwa mi konta innych miejskich grup artystycznych. Na

początku czerwca moją uwagę przyciągnęli London Plein Air Painters, którzy we współpracy z Chelsea Art Society organizowali otwarty konkurs rysowania na żywo: regulamin zakładał, że przez pięć godzin należało rysować londyńskie sceny miejskie na wcześniej tego samego ranka ostemplowanych podkładach, a niezwłocznie po złożeniu prac jury planowało wyłonić zwycięzców. Regulamin umożliwił użycie dowolnych technik rysunkowych i malarskich – postanowiłam więc spróbować moich sił. Ku mojemu zdziwieniu, byłam jedyną rysowniczką wśród 130 malarzy. Na całe szczęście zdałam sobie z tego sprawę dopiero w momencie oddania prac, bo gdybym wiedziała wcześniej, to pewnie nie zdecydowałabym się na udział w wyzwaniu. Dlatego tym bardziej zaskoczył mnie wynik konkursu – zostałam jedną z trzech nagrodzonych osób. Mam nadzieję, że moja wygrana zachęci innych rysowników miejskich do odważniejszego wkraczania w rejony zdominowane dotąd przez malarzy plenerowych i pomoże mocniej zakorzenić rysunek oraz szkicowanie wśród sztuk wizualnych.

Dziś, gdy wybieram się do nowego miasta, od razu sprawdzam, czy i kiedy spotyka się tam lokalna grupa Urban Sketchers. Ich otwarta formuła pozwala łatwo dołączyć do innych rysowników, a wspólne spotkania pomagają odkrywać ciekawe, wygodne i bezpieczne miejsca do szkicowania. Miejskie rysowanie daje mi wymarzony styl życia.



INSTAGRAM



Wolontariusze podczas Sympozjum USk w Poznaniu



Dziękujemy za pomoc! bez Was by się nie udało

Agnieszka Michalska - koordynatorka

- | | |
|-------------------------|------------------------|
| • Adam Grunwald | • Katarzyna Kostera |
| • Agnieszka Krajnik | • Kateryna Ocheredko |
| • Aleksandra Bataieva | • Kinga Reissmann |
| • Amabela Dyla | • Kornelia Krzyżaniak |
| • Amelia Rogala | • Kornelia Stefanek |
| • Anna Ołóńczyk | • Laurie Mouret |
| • Anne Hoadley | • Łukasz Kasprzak |
| • Bogusława Klawitter | • Magdalena Budzisz |
| • Dorota Lawenda | • Magdalena Pazola |
| • Ela Wlezień | • Marta Ciućka |
| • Ewa Broll | • Marta Jaszczur |
| • Gabor Suveg | • Martyna Modrzejewska |
| • Grzegorz Kmita | • Michael Persch |
| • Izabela Szewców | • Natalia Migdał |
| • Jacek Nowaczyk | • Olena Gramatyk |
| • Joanna Menet | • Olga Belaya |
| • Julia Hegyi | • Oliwia Brzozowska |
| • Julia Zienkiewicz | • Patrycja Cydejko |
| • Justyna Dąbek | • Piotr Dutkiewicz |
| • Justyna Walkowiak | • Sabiona Xhelili |
| • Kacper Grzybowski | • Sterre Ligthart |
| • Kamil Mączkowski | • Szymon Błaszowski |
| • Kamila Bobkowska | • Tadeusz Golla |
| • Karolina Andrzejewska | • Wioletta Wiśniewska |
| • Katarzyna Klawitter | |



Biskupia Górka 15 USk WEEK 2025



Tekst i zdjęcia:
Kamil Mączkowski

Biskupia Górka w Gdańsku to historyczna dzielnica, która przez lata przechodziła różne transformacje. Charakteryzuje się malowniczymi uliczkami, unikalną architekturą i pięknymi widokami na miasto. Przez długi czas była zaniedbana, jednak w ostatnich latach przeszła gruntowną rewitalizację, stając się atrakcyjnym miejscem zarówno dla mieszkańców, jak i turystów. Jej historia sięga średniowiecza, kiedy to była jednym z najważniejszych punktów obronnych miasta. Dziś Biskupia Górka przyciąga artystów, takich jak Urban Sketchers, którzy odkrywają jej urok poprzez tworzenie miejskich szkiców.

1 maja 2025 r. odbyło się



Zdjęcie grupowe Usk Gdańsk podczas wernisażu wystawy

wydarzenie zorganizowane przez grupę Urban Sketchers Gdańsk, w ramach obchodów International Urban Sketchers Week – międzynarodowego tygodnia miejskiego szkicowania.

Plener rozpoczął się od modułu dla najmłodszych. Pracownia DZIVNE z Dolnego Miasta przygotowała kreatywne wprowadzenie do urban sketchingu, skierowane do dzieci z Biskupiej Górki – zachęcając je do uważnej obserwacji i rysowania swojej najbliższej okolicy. Organizatorom zależało na tym, aby zaszczerpić w dzieciach chęć pokazywania świata, miasta czy wspomnień z wakacji za pomocą kartki i kredek, a nie tysięcy zdjęć wykonanych aparatem. Dzieci bardzo szybko rozumiały, że w urban sketchingu nie chodzi ani o talent, ani warsztat. Z entuzjazmem chwyciły za

mazaki, pisaki, ołówki i kredki, tworząc przepiękne prace tego, co zaobserwowały w okolicy. Dużo radości sprawiło im także testowanie materiałów plastycznych, które wypożyczyła nam firma PALETA ART. W czasie tego modułu nie zabrakło również członków grupy USk Gdańsk, którzy chętnie dzielili się swoją pasją, inspirowali i odpowiadali na pytania najmłodszych. Warto również wspomnieć, iż Miasto Gdańsk przygotowało dla każdego młodego uczestnika drobne upominki.

Podczas gdy dzieci rysowały w najlepsze, członkowie Urban Sketchers Gdańsk przenieśli się na ulicę Biskupią, gdzie przez 1,5 godziny, pochłonięci artystycznym zapalem, poddawali się urokowi Biskupiej Górki, porównywanej często do paryskiego Montmartre. Mieszkańcy świeżo zrewitalizowanej dzielnicy uważnie obserwowali poczynania rysowników. Odważniejsi podchodzili i pytali o ich działania, inni spoglądali z okien. W trakcie tego modułu grupę odwiedziła redakcja www.gdańsk.pl. Gdy nastał czas zbiórki, wszyscy ustawili się do wspólnego zdjęcia na malowniczych schodach przy ul. Biskupiej 17.

W czasie przerwy od rysowania sketcherzy zostali zaproszeni do Domu Sąsiedzkiego na Biskupiej Górze, prowadzonego przez Stowarzyszenie Waga. Pani wiceprezes stowarzyszenia, Elżbieta Jachlewska wraz z zespołem poczęstowała wszystkich kawą i herbatą. W trakcie spotkania uczestnicy rozmawiali o swoich pracach, dzielnicy oraz przyszłych wydarzeniach rysunkowych. Zachwyty nad Biskupią Górką nie miały końca. W czasie przerwy administrator USk Gdańsk, Kamil Mączkowski, przygotował niespodziankę dla uczestników pleneru: każdy otrzymał torbę z prezentami od Miasta Gdańsk.

Miły czas przy ciepłym napoju szybko minął, a po godzinie odpoczynku uczestnicy udali się na kolejne miejsce zbiórki. Tym razem musieli



Heorhii Nakhodov



Justyna Dąbek



Maria Redko



Zdjęcie grupowe na szczycie Biskupiej Górki

wejść na sam szczyt dzielnicy, gdzie ukazała się piękna panorama Starego i Głównego Miasta oraz urokliwe uliczki Biskupiej Górki. Przez dwie godziny rozproszeni pośród zieleni szkicoróbcy zmagali się z tematem.

Na zakończenie poproszono wszystkich o ułożenie swoich prac wykonanych podczas pleneru na chodniku, aby wybrać najciekawsze i je nagrodzić. Nagrody ufundowane przez Miasto Gdańsk i firmę Renesans trafiły do trzech laureatów – jednym z nich był nasz najmłodszy uczestnik, Heorhii Nakhodov (lat 9).

Wydarzenie na Biskupiej Górce nie skończyło się w majówkę. 24 maja, w trakcie wydarzenia "Biskupia Górka... jeszcze bliżej", grupa Urban Sketchers powróciła do tej dzielnicy, aby zaszcześcić pasję do miejskich szkiców wśród mieszkańców i turystów oraz krok po kroku pokazywać, w jaki sposób rysować zgodnie z zasadami urban sketchingu. Dzięki materiałom od Palety Art każdy mógł wypróbować kredki marki DERWENT i papiery marki SMLTart, których Paleta jest dystrybutorem w Polsce.

Na podsumowanie działalności USK Gdańsk na Biskupiej Górce,



Zdjęcie grupowe przy ul. Biskupiej 17

również 24 maja odbyła się prezentacja wszystkich prac, które powstały podczas plenerów, pokazanych na dużym formacie. Kamil Mączkowski zebrał grupę o godzinie 20:00 przy wejściu na ulicę Biskupią, aby zapowiedzieć niespodziankę, a następnie zaprowadził wszystkich w okolice ul. Biskupiej 20, gdzie powstała wystawa poplenerowa - wydruki wybranych szkiców na metalowych płytach, przypiętych do płotu naprzeciwko budynku. Na zakończenie grupa wykonała wspólne, pełne radości i emocji zdjęcie przy wystawie. Następnie wszyscy udali się w stronę kamienicy przy ul. Biskupiej, aby wspólnie oglądać wyświetlane na elewacji budynku prace, co stanowiło piękne zwieńczenie artystycznych zmagających w tym miejscu.

Urban Sketchers Gdańsk zapewne nie byłoby na Biskupiej Górce, gdyby nie współpraca z Biurem Rozwoju Gdańska. Przedstawiciele BRG zaufali naszej pasji i projektom, za co bardzo dziękujemy. Szczególne podziękowania kierujemy do Marka Krześniaka, który z wielkim zaangażowaniem i sercem wspiera naszą grupę. Mamy nadzieję na dalszą współpracę przy podobnych, ciekawych wydarzeniach :)



www.GDANSK.pl



Jacek Krenz i Paulina Hoppe



Kamil Mączkowski z uczestnikami warsztatu

16

AI

ARTificial intelligence?

Tekst i zdjęcia:
Krzysztof Hamerszmit

Wszyscy wokół rozmawiają o sztucznej inteligencji (AI). Czy zabierze nam pracę? Jak wpłynie na nasze życie? Potrafi napisać długiego maila z reklamacją, używając nienagannego angielskiego – ale prania już nie rozwiesi. Wpycha się do nas drzwiami i oknami - czy rozgości się także w naszym szkicowniku?

AI w dziedzinie sztuki trafiła na dość podatny grunt. Dużo dostępnych przykładów do nauki i tzw. multimodalność (operowanie na tekście, obrazie, dźwięku) pozwoliło na generowanie harmonii a'la Bach do dowolnego utworu, tworzenie piosenek w każdym stylu i tematyce (np. dzięki suno.com), zmienianie zdjęć w obrazy w stylu dowolnego artysty (fenomen wirala Ghibli style), czy generowanych teledysków. W zasadzie bezpieczni na razie mogą czuć się tylko poeci i satyrycy, bo z rymami i poczuciem humoru nie

idzie jej jeszcze najlepiej. Wracając na nasze podwórko - czy i jak możemy wykorzystać AI w naszych artystycznych podróżach? Czy ma zastosowanie także do Urban Sketchingu?

Prompt zamiast pędzla

Pierwszy pomysł - wygenerujmy sobie obraz! Dlaczego, zapytasz? Pastelami można się pobrudzić, kredek trzeba mieć ze sto, a i tak zabraknie tej potrzebnej, do akwareli trzeba cierpliwości, żeby warstwy wyschły – napiszmy więc obrazek. Możemy wykorzystać aplikację w smartfonie i generować obrazy w oparciu o to co widzimy - o taki cyfrowy Urban Sketching 2.0

Odpalamy w przeglądarce Google'skie Gemini czy Chat GPT i tworzymy zapytanie – tzw. prompta. "Wygeneruj obrazek akwarelę – pejzaż górski, gdzie dalsze plany

znikają we mgle. Z przodu jest kościół, a góry są skaliste jak Tatry". Możemy też podać artystę, na którym ma się wzorować AI, czy przykładowy obraz, który ma być punktem odniesienia. Kilka sekund i hop - no, całkiem nieźle, widać nawet te pociągnięcia pędzla. Gdyby ktoś się zastanawiał, to okładkowy obraz artykułu jest rezultatem takiego właśnie eksperymentu.

Po kilku próbach można się jednak znudzić – nie mamy dokładnej kontroli nad detalami, nie jest to wyzwaniem, dzieła powstają seriami, a dodatkowo każdy wygenerowany obrazek to zużycie energii równej naładowaniu twojego telefonu – więc zobaczmy, co jeszcze innego możemy zrobić.

Wspierający mentor o pierwszej w nocy

Założmy taki scenariusz – spacerując natrafiamy na ciekawy detal. Chcemy koniecznie go namalować akwarelą, ale nie bardzo wiemy, jak się do tego zabrać. Żaden z kolorów z palety nie pasuje, na detalu są cienie, a dodatkowo mamy niebieskawy papier. Właśnie przed takim wyzwaniem stałem, kiedy wpadłem na pomysł, by do pomocy wykorzystać AI.

Od jakiegoś czasu AI wspiera wspomnianą już multimodalność - to znaczy, że nie operuje tylko na tekście, ale rozumie też treść audio czy – co najważniejsze w naszym przypadku – obraz. Robię więc zdjęcie detalu, który chcę malować i wrzucam do analizy. Dodaję fotkę moich farb z pytaniem - jak uzyskać taki złoty kolor? Mógłbym spisać listę odcieni jakie posiadam, ale po co się męczyć? Niech AI sama rozpozna farby i dopasuje sobie nazwy ze zdjęcia próbника z podpisami kolorów (nawet jeżeli będą podpisane



odręcznie).

AI zapunktowała już na starcie. Bez podpowiedzi zrozumiała co przedstawia obrazek - że jest to klamka z aniołkiem - a nie jest to typowa rzecz, którą każdy ma w mieszkaniu (no chyba, że wychowywał/łaś się w Wersalu). Mamy też podpowiedź, co mieszać – nie trafił może z odcieniem żółtego, który mam w paletce, ale jest to jakiś trop. Czat nie poprzestaje na odpowiedzi, ale jedzie z tipami dalej: "Dla metalicznego efektu dodaj:

- Burnt Sienna lub Mars Brown – dla nadania ciepła i głębi
 - Sepia – dla przyciemnienia i cieni (używaj oszczędnie!)
 - Payne's Grey – do delikatnego przytłumienia i podkreślenia cieni
- Opcjonalne podkreślenie światła – dodaj odrobinę Titanium White jeśli

chcesz zaznaczyć odbicie światła lub błyszczący efekt."

Następnie AI podaje proporcje startowe kolorów do eksperymentów oraz wskazówki, takie jak:

- zrób próbkę na osobnym papierze przed nałożeniem na pracę
- Dobrze sprawdza się warstwowanie – jasna baza (Yellow Ochre) a potem cieniowanie.

Całkiem spora odpowiedź, jak na tak krótkie zapytanie! Skomplikujmy sytuację, dodając uwagę o szaro-niebieskim papierze, na którym chcę malować. Ważna uwaga: AI jest tak modelowany, że ochoczo przykłaśnie i będzie Cię zachęcał do prawie każdego pomysłu, więc trzeba brać poprawkę na jego zapal. Jeżeli na przykład zapytasz, czy możesz malować drugą stronę pędzla,

prawdopodobnie pochwali oryginalność Twojego pomysłu i podrzuci kilka sugestii technicznych; dlatego warto pozostawić sobie szczyptę krytycyzmu wobec pomysłów czata. Jak na potwierdzenie tej tezy, na informację o niebieskim odcieniu używanego przeze mnie papieru AI reaguje entuzjastycznie: "Świetnie, ten papier daje Ci ogromne możliwości do złota, bo sam podbija kontrast i pozwala wydobyć połysk metalu!"

Przekonany przez mojego cyfrowego asystenta o tym, że to najlepszy pomysł w moim życiu, mogę się zabrać do malowania. Dostaję rozpisany schemat:

1. Baza – Yellow Ochre + Cadmium Yellow 2:1 – cienka przezroczysta warstwa na całość. Cel: uzyskać złote wrażenie które przebija spod cieni
2. Cienie – Burnt Sienna do cieplejszych, Sepia albo Payne's Grey do głębokich (plus lista przykładów, gdzie malować: pod ramieniem, nogami, z tyłu głowy, w dziurce od klucza). Wskazówki techniczne - mały pędzelek, rozcieńczaj lekko wodą, buduj cień warstwami.
3. Refleksy światła – Yellow Ochre + Titanium white 3:1, czysty biały punktowo. Gdzie? Na nos, ramiona, ramkę klamki, górny łuk i śrubę. Cel: zaznaczenie odbicia, jasne akcenty tworzą wrażenie połysku metalu.
4. Ciepłe przejścia - odrobina Red Ochre do brązowych partii – efekt żarzenia się złota – używaj oszczędnie.
5. Tło i kontrast - nie zamalowywuj tła, niech papier służy jako naturalny cień. Delikatne ciemne odcienie dodaj po jednej stronie klamki, żeby odciąć ją od tła.

Mój asystent oferuje nawet wygenerowanie przykiadku kiamki z kolorami i cieniami w celu ilustracji, co i jak można malować. No i tutaj napotykam cyfrową ścianę :) A mianowicie – aniołek jest



GOLASEM, algorytmy moderacyjne nie pozwalają wygenerować takiego rysunku. I choć stara się jak może i oferuje alternatywy (nawet dają mu znać, że może ubrać aniołka w co chce), to i tak finalnie przeprasza, że nie jest w stanie zrealizować tej prośby ;) No dobra, to już wiem, że do porad przy malowaniu aktów AI nie będzie za bardzo przydatna. Biorę więc to, co mam i wyposażony w plan, przystępuję do malowania.

Poniżej efekt końcowy. Bez porad AI na pewno nie odważyłbym się na dodanie punktów, imitujących refleksy światła ani na tak intensywne cieniowanie. Nie mam dużego doświadczenia w malowaniu czy skończonej szkoły - powiem Wam, że taki plan gry pozwala mi zacząć inaczej myśleć o rysunku – rozbierać zdjęcie na poszczególne etapy i, kierowany przez cyfrową rękę,

podążać za nimi. Wiem, co mam uzyskać i jakimi środkami najlepiej to osiągnąć. Świetne jest też to, że w razie pytań czy wątpliwości mogę doprecyzować zapytanie albo poprosić o alternatywę dla koloru – i to nawet rysując o 1 w nocy! Wskazówki, jak rysować odbicia na tafli wody lub kiedy malować na mokro, także mogą zachęcić do eksperymentowania i dodać trochę odwagi.

A Wy, co myślicie? Korzystaliście z AI do wsparcia Waszych prac artystycznych? A może po tej lekturze chcecie spróbować? A może jesteście po drugiej stronie, z myślą, że mieszanie kolorów i kompozycja to kluczowe decyzje artystyczne i pytanie o zdanie AI w tym zakresie nie różni się za bardzo od generowania całych obrazków?

Moim zdaniem, dopóki to ja na



końcu trzymam pędzel, to nie ma za bardzo znaczenia, czy sugestie podsunął mi szkicujący obok kolega, artysta z rolki na Insta, czy aplikacja z AI – a nabranie większej pewności w używaniu nowych technik może potem pomóc w rysowaniu w plenerze na dalekich Mazurach, gdzie zasięgu sieci już nie starcza. I dobrze!

Krzysztof Hamerszmit (@kris_hamer) - Urban Sketcher z Warszawskiego Mokotowa (ulubiony set - akwarele na formacie A5 oraz czarne pióro solo).



Pamiętkowe zdjęcie Usk Poland, podczas Międzynarodowego Sympozjum w Poznaniu

Symposium USk w Poznaniu

subiektywny reportaż Anny Ziętkiewicz

Tekst i szkice:
Anna Ziętkiewicz
Zdjęcie: Kamil Mączkowski



W dniach 20-23 sierpnia 2025 odbyło się w Poznaniu XIII Międzynarodowe Symposium Urban Sketchers. Na więcej treści dotyczących tej ważnej imprezy przyjdzie czas w kolejnych numerach Szkieownik Bez Granic, ale już teraz chcemy Wam zaprezentować dynamiczny, subiektywny rysunkowy reportaż Anny Ziętkiewicz, wybranej przez organizację Urban Sketchers na oficjalną korespondentkę tego wydarzenia.

Redakcja



DZIEŃ PRZED SYMPOZJUM

Hej, tu korespondentka rysunkowa! Była to jedyna pewnie w życiu okazja, żeby brać udział w oficjalnym międzynarodowym sympozjum Urban Sketcherów (13th Urban Sketchers International Symposium). Drugiej takiej okazji raczej nie będzie, no a na pewno nie w Poznaniu, bo co roku wybierane na tę imprezę jest inne miasto w kolejnym kraju.

Myślałam, że będę wrzucać tu szkice na bieżąco, ale w ogóle nie miałam na to czasu. Zatem dopiero teraz podzielę się z Wami szkicami: jeden post będzie zawierał szkice z jednego dnia. Nie napiszę zbyt wiele, bo mózgowica już i tak mi wyparowała, kochani, musiałam męczyć coś po angielsku na stronie urbansketchers.org na którą to stronę zapraszam po więcej – inny korespondent, Roger Klaassen zamieścił tam swoje fajowe rysunki i raporty, no i ja też zamieściłam, można się zapoznać po angielsku.

Tutaj będzie po polsku, ale raczej maksymalnie skrótowo i w tonie luźnym i nieoficjalnym.

Pierwszy pakiet rysunków: dzień przed sympozjum, ciężka orka wszystkich, ekipa wolontariuszy była świetnie zorganizowana i rozpykała torby z dobrocią szybciej niż myślałam, ale to grupa w większości już zaprawiona w boju.

Na rysunkach są napisy, robiłam sobie na bieżąco, żeby się nie pogubić. Pewnie gdzieś tam są błędy, trudno.



DZIEŃ I

Pierwszy dzień sympozjum, czyli wstęp do obłędu. Przyjechały ważne w świecie urbansketcherskim osobistości, pojechali na wycieczkę, potem poszli na obiad do Browarii. No a potem było wielkie otwarcie w Novotelu. Wróciłam do domu i padłam na oblicze.

Rysunki są podpisane, więc nie będę ich chyba specjalnie opisywała, jeżeli nasuwają się Państwu jakieś refleksje, wątpliwości, pytania, to proszę pytać. Nie obiecuję, że odpowiem, bo muszę się z wieloma rzeczami wyrobić.



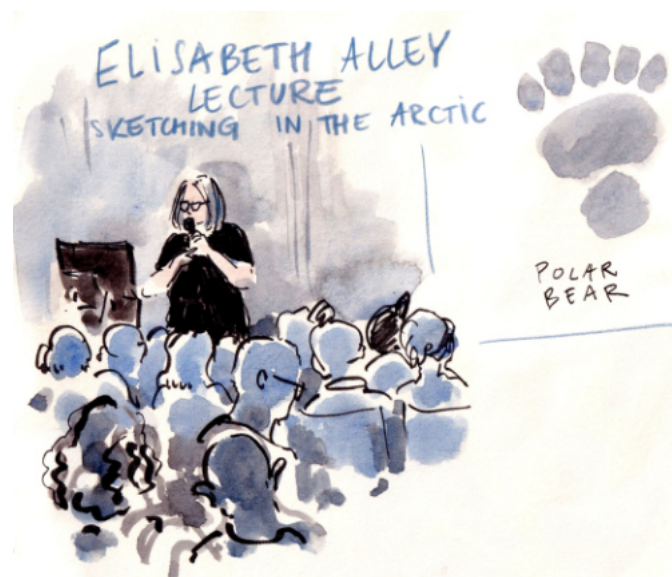
DZIEŃ II

Dzień drugi sympozjum, czyli jeszcze nie wiedziałam, co mnie czeka XD, a to się dopiero rozkręcało.

Poranek zaczął się od jakichś niepokojących wiadomości na łotsapie, który musiałam niestety zainstalować, żeby porozumiewać się z kolegami korespondentami i władzami urbanskecingu. Z wiadomości tych wynikało, że powinnam się znaleźć w Novotelu o 9, a była 8.40. Wzięłam rower i pojechałam, w sumie nie bardzo do dzisiaj wiem po co, ale rower za to był doskonałym pomysłem. Rysunki zaczęłam od wykładu o szkicowaniu na zimnie (będziecie mieli na rysunku), potem były warsztaty Reham Ali (bardzo znana w naszym świecie USK - sprawdźcie jej wspaniałe szkice), potem pojechałam rowerem na Plac Kolegiacki, gdzie naszkicowałam warsztaty Paula Wanga, który pokazywał jak użyć do szkicowania różnych rzeczy, które bynajmniej nie były pędzlami. Później zgarnął mnie na kawę Kamil Mączkowski, w sumie nie oddałam za tę kawę jeszcze, kurczę, a Kamil (niezależny szalejący reporter, sprawdźcie na instagramie @boski_sketching i na FB Boski Sketching) szedł udokumentować warsztaty Dana Archera. Warsztatowicze siedzieli na kupie w kawiarni LaGacca i wyglądali raczej na zachwyconych. Właściciel przybytku cisnął srogie rapy o kawie, a reszta go rysowała.

Warsztaty się skończyły, wróciłam rowerem do Parku Dąbrowskiego, gdzie poszłam na dwa dema: Freda Lyncha, a potem naprawdę resztkami sił naszkicowałam Stephanie Bower z widownią, śledzącą jej demo.

Zamiast iść ze znajomkami na piwo lub dwa, poszłam do domu i padłam na twarz, ale musiałam potem wstać, poskanować szkice, coś tam wyklikać itd. Byłam niedawno z plecakiem w górach, ale ból, jaki czułam w mózgu i w każdym członku moim, był w ogóle nieporównywalny do bólu turystycznego. No ale trzeba było dotrwać z godnością do końca. Rysunki jak poprzednio, mają adekwatne napisy.



DZIEŃ III

Trzeci dzień sympozjum, postanowiłam, że nie ma głupich i nie zaglądam na żadne łotsapy, żeby się nie dowiedzieć, że powinnam gdzieś być. Czego oczy nie widzą i tak dalej.

Ruszyłam naszkicować warsztaty Andrew Jamesa, który kazał ludziom szybko rysować pijane kreski. Wyglądało to fajnie. W dodatku Andrew mnie naszkicował, wrzucę później w komentarz. Potem usadziłam tyłek na siodelku i sruuu na Plac Kolegiacki, gdzie warsztaty miał Pedro Loureiro. Wyjęłam słodki mały zestaw od Roman Szmalt Art, a tam był taki ekstra niebieski zrobiony specjalnie na Sympozjum, który się rozwarstwiał, no i poużywałam sobie tego niebieskiego. Wiał wiatr i zrobiło się trochę chłodniej, czyli mi zrobiło się osobiście nieco lepiej. Wrzuciłam coś w żołądek, chyba nawet było to coś smacznego, i odszukałam warsztaty Róisín Curé. Kojarzyłam nazwisko (zresztą jak większość nazwisk osób, które miały pokazy albo warsztaty). Róisín ma kanał na youtube, przystępnie opowiada o przydatnych trikach, tipach i mykach w szkicowaniu. Polecam :)

Nie miałam siły, ale zmusiłam się, żeby jeszcze naszkicować warsztaty Suhity Shirodkar, bo grupa tak ładnie siedziała pod drzewem. Spokojnie możecie sprawdzać wszystkie te nazwiska, które podaję. To utalentowani ludzie, szczeka opada.

I znowu zamiast na piwo i pogaduchy, poszłam do domu. Trudno, coś za coś... Bycie korespondentką rysunkową na takiej wielkiej imprezie to jednak jest prestiż, ale ja miałam punkty za pochodzenie z Poznania, więc wiadomo. Taka prawda.

Rysunki mają napisy.



Szkicownik Bez Granic

DZIEŃ IV

Czwarty i ostatni dzień sympozjum. Smutek mimo zmęczenia. Już chyba od poprzedniego dnia rysowałam w małym szkicowniku, bo większy zaczął mi autentycznie ciążyć

Rano uchwyciłam Detlefa Surrey'a podczas wykładu (trzy razy!) i pokazu swoich ilustracji związanych z Berlińskim Murem. Potem próbowałam nadążyć za warsztatami Petera Rusha, który popływał gdzieś do przodu i jakoś nie zapowiadało się na to, żeby stanął na dłużej i pozwolił tym biednym ludziom coś normalnie naszkicować. W końcu do tego doszło na jakimś podwórku. Miałam już jakimś cudem natraskane szkice, więc pojechałam dalej. Jechałam obok Placu Wielkopolskiego, patrzę, a tu znowu coś, więc się zatrzymałam, a tam warsztaty Inmy Serrano. Wypiłam kawę (w budce na Placu Wielkopolskim jest spoko, a pizza w tej samej budce w ogóle dobra, polecam, płatne tylko kasa, karta nie). Naszkicowałam, a potem pojechałam na poszukiwania Maru Godas, która, jak się okazało, warsztatów tego dnia nie miała - to w sumie dobrze, bo już myślałam że coś mi na mózg padło i jej nie widzę, a jeździłam wkoło Rynku ze 40 minut (i niby miała tam być).

Pojechałam do Starego Browaru, patrzę, a tu Maru. Narysowałam ją błyskawicznie tak w razie czego, a potem już trochę dokładniej, a jeszcze później grupę Olivii Marcus z Michaeliem jako wolontariuszem.

No a potem zdjęcie tłumu urbanscekerów na Placu Wolności i zakończenie imprezy w Novotelu.

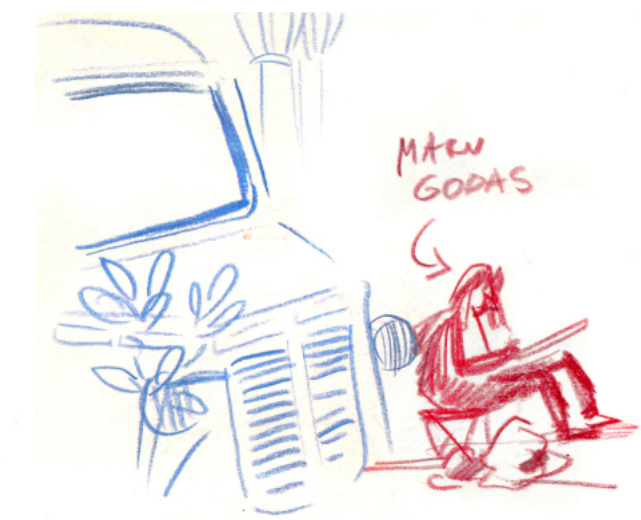
Dora zagrała z kolegą na skrzypcach i bardzo mnie to wzruszyło, z kolei jedno piwo, wreszcie wypite, mnie spiło.

Powinam pewnie coś dodać podsumowującego, ale jeszcze nie mam sił. Może potem.

Mam nadzieję, że ludzie się dobrze bawili.

Ta relacja jest taka skrajnie subiektywna i egocentryczna, a ja spotkałam jednak jakimś cudem kilka osób, zjadłam np. obiad w towarzystwie dziewczyn, spotkałam Iwonę; wiem co Laurie kupiła jako prezent z Polski, spotkałam Simona, miałam jednak trochę interakcji mimo wszystko! Żałowałam, że nie mogę postać dłużej przy tych wszystkich warsztatach, bo nierzadko prowadzący mówili bardzo interesujące rzeczy.

Jeżeli chcecie pooglądać szkice tej hordy, która ściągnęła do Poznania, to możecie na instagramie wrzucić hashtagi #usksymposium2025 #uskpoznan2025 i przypuszczalnie znajdziecie masę pięknych rysunków.





Zapraszamy na profil **Anka Ziętkiewicz** na Facebooku oraz **@kaszel_kaszalota** na Instagramie - znajdziecie tam więcej szkiców i tekstów naszej korespondentki.

A pod tym kodem QR możecie obejrzeć reportaż międzynarodowego korespondenta Sympozjum, **Rogera Klaassena**.



INSTAGRAM



FACEBOOK



Roger Klaassen

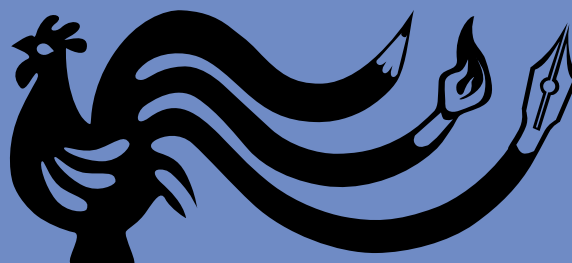
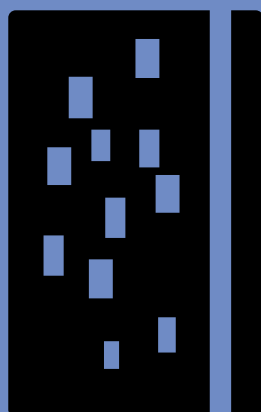
Redakcja



OD REDAKCJI

Dziękujemy za przeczytanie kolejnego numeru "Szkicownika Bez Granic". Pojawiło się w nim wiele ciekawych tematów - dziękujemy wszystkim autorom za nadesłane materiały, a Was, czytelników, zachęcamy do szkicowania. Mamy nadzieję, że znaleźliście na poprzednich stronach dużo inspiracji. A może sami chcielibyście się wypowiedzieć? Nasz magazyn jest tworzony wspólnie przez sketcherów z Polski i wolontariuszy. Jeśli macie pomysł na artykuł, przyslijcie go na adres szkicownikbezgranic@gmail.com.

Justyna Dąbek
Jula Majewska
Kamil Mączkowski
Justyna Wojnowska
Dora Pindur



Urban Sketchers
Poland

Redakcja
Szkiownik Bez Granic
szkiownikbezgranic@gmail.com

